Nikt nie recytuje tak, jak Maja z Brzozowicy Dużej

strona 22

Kulturalny ambasador gminy Ulan-Majorat
Natalia Dyjak

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

6 - 12 lipca 2021 r. ■ nr 27 (939) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

strona 19

Nie chcą awansu do 4. ligi

Spłonęły stolarnie. Gigantyczne straty

Rodzinne firmy w Brzozowicy Małej i Plancie straciły dorobek życia.

Co było przyczyną tragedii?

Rusza akcja pomocy.

STRONA 13

Anna Mróz, wójt gm. Kąkolewnica
Pomożemy finansowo, pomożemy przy porządkowaniu miejsca.

Piotr Jezierski, radny
W Brzozowicy było przedsiębiorstwo, a jest gruz i spalenizna. Łzy się po twarzy leją.

Danuta Wiśniewska, sołtys Brzozowicy Małej
Właściciel stolarni stracił dorobek życia. Apeluje o pomoc.

Fot. mm

W ciągu kilku minut spalił się cały majątek właściciela stolarni i budynków gospodarczych w Brzozowicy Małej

Dzieci martwo urodzone będą miały godny pochówek

STR. 3

Groby zbiorowe powstaną na Cmentarzu Komunalnym w Radzyniu.

Ks. prał. Roman Wiszniewski

Burmistrz docenił sportowców i trenerów

STR. 5

Gratulacje od Jerzego Rębka

Wręczono wyróżnienia i nagrody za osiągnięcia sportowe w 2020 roku.

Tylko co trzeci zaszczepiony, a czwarta fala zakażeń już u drzwi

W miastach szczepią się chętniej, na wsiach jest gorzej. Przoduje Radzyń - w pełni zaszczepionych jest 30,3 proc. mieszkańców. Na drugim biegunie jest gm. Ulan-Majorat - 18,5 proc.

STR. 6/7

Ireneusz Demianiuk, wójt gm. Komarówka
Promujemy akcję szczepień, ale nie zachęcamy do nich w sposób nachalny, bo ludzie dorośli muszą podejmować decyzję autonomicznie.

Jednogłośne absolutorium dla Zarządu Powiatu. Ale też porównanie do Titanica

STR. 3

radny Jakub Jakubowski
Powiat będzie tonął, a orkiestra grać będzie do samego końca.

starosta Szczepan Niebrzegowski
Nie zgodzę się z zarzutem, że czekam tylko na „tekturki" od premiera.

radny Tadeusz Sławecki
Jaka będzie oferta dla turysty, kiedy już zakończymy remont pałacu?

Szkoła w Polskowoli wygrała 80 tys. zł na remont stołówki

STR. 22

ISSN 1899-7058
N 2222

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl 5d616ab845

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Radzyńska Szkoła Muzyczna zakończyła wyjątkowy rok nauki

Najlepsi uczniowie PSM, cyklu 6-letniego i 4-letniego, kończący w tym roku naukę z wyróżnieniem, otrzymali świadectwa z czerwonym paskiem i upominki. Na zdjęciu: „cenzurkę" odbiera Oskar Pawlik

– Życzę wam zdrowych, wspaniałych wakacji. Żebyście za dwa miesiące wrócili w mury szkoły opaleni, radośni, pełni sił. Żeby nas już ta covidowa sytuacja nie spotykała i żebyśmy rozpoczęli kolejny, normalny, stacjonarny rok nauki w szkole muzycznej – mówił na uroczystym zakończeniu zupełnie wyjątkowego roku szkolnego Zbigniew Czuryło, dyrektor radzyńskiej Szkoły Muzycznej 1 st. im. Karola Lipińskiego.

Dyrektor, dziękując i uczniom, i nauczycielom za pokonanie trudów nauki online, za pomoc w różnych perypetiach technicznych, za to, że w takich warunkach nauka jednak była kontynuowana, życzył, by wszyscy mogli uczyć się i cieszyć z obecności w szkole i z przekazywania wiedzy już od września.

A że szkoła nadal cieszy się dużym zainteresowaniem i spełnia oczekiwania, naukę podejmie w niej 58 nowych uczniów. Mimo pandemii nie było problemu z naborem nowego rocznika.

mm

Zmarł Jacek Belniak. „Był bardzo ciepłym człowiekiem i świetnym kolegą"

Nie żyje Jacek Belniak, w przeszłości dyrektor szkoły w Suchowoli i radny gminy Wohyń. Miał 65 lat.

Fot. Michał Belniak/Facebook

Jacek Belniak miał 65 lat

O śmierci Jacka Belniaka poinformował w mediach społecznościowych jego syn.

– Z głębokim żalem zawiadamiam, że 2 lipca zmarł mój tata – Jacek Belniak. Był wieloletnim nauczycielem historii, dyrektorem szkoły w Suchowoli, radnym i działaczem Polskiego Towarzystwa Turystyki Krajoznawczej – napisał Michał Belniak.

Jego ojciec odszedł w wieku 65 lat. Został pochowany 5 lipca, msza pogrzebowa odbyła się w kościele parafialnym w Suchowoli.

Barbara Banaszczyk, wicedyrektor mieszczącego się „po sąsiedzku" Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu przyznaje, że śmierć Belniaka to nieodżałowana strata.

– Znaliśmy się głównie na niwie zawodowej, ponieważ dyrektorzy szkół z gm. Wohyń dość ściśle ze sobą współpracowali. Bywaliśmy u siebie na uroczystościach, np. za sprawą dyrektora Belniaka zostało nadane imię zespołowi szkół w Suchowoli. Był bardzo ciepłym człowiekiem, świetnym kolegą i pasjonatem turystyki – mówi Banaszczyk.

Grzegorz Rekiel

Cytat tygodnia

„Jeśli z tymi problemami nic nie zrobimy, to Powiat Radzyński (Titanic) będzie tonął dalej, a orkiestra Arti Sentemo będzie grać do samego końca".

Radny powiatowy Jakub Jakubowski
Czytaj na str. 3

Liczba Tygodnia

80 000 zł

- tyle szkoła w Polskowoli wygrała w ogólnopolskim konkursie na remont stołówki. Czytaj na str. 22

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Tomasz Młynarczyk

Organizator Radzyńskich Dni Fotografii, prezes Radzyńskiego Klubu Fotograficznego „Klatka" nie próżnuje. W Kazimierskim Ośrodku Kultury Promocji i Turystyki odbył się jego wernisaż - „Czyściec". Ukazał się także jego nowe albumy: „Fotofragmenty" oraz „Ślady wiary".

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek, 6 lipca
10.00-13.00 Warsztaty muzyczne
Gminne Centrum Kultury w Wohyniu
17.00 - Warsztaty mydlarskie
Świetlica wiejska w Jaskach

Środa, 7 lipca
10.00-12.00 seans filmowy „Dzień Czekolady"
Gminne Centrum Kultury w Wohyniu
12.00- Turniej tenisa stołowego i piłkarzyków
GOKiS w Białej
17.00-20.00 - piknik na stadionie miejskim w Kąkolewnicy

Czwartek, 8 lipca
10.00-13.00 Warsztaty mydlarskie
18.00 - Zumba dla dorosłych
Gminne Centrum Kultury
21.00 - film „Futro z misia" Park miejski

Piątek, 9 lipca, 10.00-12.00
Warsztaty artystyczne
Gminne Centrum Kultury w Wohyniu

Środa, 14 lipca, 17.00-20.00
Piknik na stadionie gminnym w Kąkolewnicy

Czwartek, 15 lipca, 21.00
Film „Tajemniczy ogród"
Park miejski

Piątek, 16 lipca, 12.00
Dzień filmowy
GOKiS w Białej

Środa, 21 lipca, 17.00-20.00
Piknik na stadionie gminnym w Kąkolewnicy

Czwartek, 22 lipca, 21.00
Film „Nieplanowane"
Park miejski

Środa, 28 lipca, 17.00-20.00
Piknik na stadionie gminnym w Kąkolewnicy

Czwartek, 29 lipca, 21.00
Film anim. „Urwis"
Park miejski

Środa, 4 sierpnia, 17.00-20.00
Kino pod chmurką
Piknik w Brzozowicy Dużej

Czwartek, 5 sierpnia, 20.30
Film „Teraz albo nigdy"
Park miejski

Środa, 11 sierpnia, 17.00-20.00
Kino pod chmurką
Piknik w Polskowoli

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl 5d616ab845

Wotum zaufania i absolutorium dla władz powiatu. Ostra dyskusja o tym, co niepokoi

Jednogłośne absolutorium dla zarządu powiatu. Ale też porównanie do Titanica

Jednogłośnie, 18 głosami „za", radni poparli wniosek o udzielenie zarządowi powiatu absolutorium. Jednak radny Jakub Jakubowski mówił o tym, by nie skupiać się tylko na pochwałach, lecz patrzeć perspektywicznie na zasoby i kierunki rozwoju. Przygotował też kilka pytań dotyczących „Raportu o stanie powiatu" za 2020 r.

Tadeusz Sławecki, radny
Co z marką turystyczną? Jaka będzie oferta dla turysty, kiedy już zakończymy remont pałacu?

Jakub Jakubowski, radny
Jeśli z tymi problemami nic nie zrobimy, to Powiat Radzyński (Titanic) będzie tonął dalej, a orkiestra Arti Sentemo grać będzie do samego końca

Jarosław Ejsmont, radny
Jest to co najmniej niesmaczne, jeśli porównuje się katastrofę Titanica do tego, co dzieje się w powiecie

Szczepan Niebrzegowski, starosta
Nie zgodzę się z zarzutem, że czekam tylko na „tekturki" od premiera Morawieckiego

Radny już na początku wystąpienia zastrzegł: „Rada ma swój raport, a ja mam swój". Wyliczył, że od 2018 r., początku tej kadencji samorządu, wyjechało bądź zmarło w powiecie radzyńskim 1000 osób (powiat pod koniec XX wieku liczył 65 tys. mieszkańców, teraz 60 tys.). Pytał o działania zaradcze związane z demografią, doradzał, by ulepszyć transport publiczny, zwłaszcza dojazdy do szkół, zmieniać ofertę szkolną, założyć np. kierunek estradowy, który ma duże powodzenie i „obłożenie" w kraju.

– Za 10, może 15 lat grozi nam zapaść! Moje dzieci będą wtedy kończyć liceum i bardzo bym chciał, żeby ich jedynym marzeniem nie było uciec stąd i nigdy nie wracać – to słowa radnego.

Przypomniał, że w szpitalu w ciągu ostatnich dwóch lat ubyło 14 pielęgniarek, że większość zbliża się do emerytury, wytknął dyrektorowi, że nowy sprzęt medyczny wciąż jest w magazynach.

– Jeśli z tymi problemami nic nie zrobimy, to Powiat Radzyński (Titanic) będzie tonął dalej, a orkiestra Arti Sentemo będzie grać do samego końca – stwierdził.

Starosta odpowiada

Te słowa mocno poruszyły starostę Szczepana Niebrzegowskiego, który punktował podnoszone przez Jakubowskiego kwestie. Zarzucił radnemu, że wybiórczo operuje liczbami i cyframi, a on sam jako matematyk proponowałby mu inne parametry porównań liczbowych, bardziej miarodajne i nie tak katastroficzne.

Po raz kolejny przypomniał, że zarząd powiatu radzyńskiego prowadzi politykę zrównoważonego rozwoju. W minionym roku podobne pieniądze (ok. 13 mln zł) wyłożył na drogi, na oświatę, wspierał szpital.

– Nie zgodzę się z zarzutem, że czekam tylko na „tekturki" – ripostował starosta w odniesieniu do uwagi, że powiat za rządowe pieniądze buduje drogi i ma związane z tym chwile splendoru, przecinanie wstęg itd.

– Proszę mi pokazać powiat, który tak jak radzyński dostosował ofertę szkolną do potrzeb rynku – kwitował obawy o stan oświaty i o odpływ młodzieży.

Obawy starały się też rozwiać obecni na sali dyrektorzy szkół. Ewa Grodzka (I LO), Grażyna Dzida (ZSP), Beata Żurawska-Polkowska (ZSR w Woli Osowińskiej) zapewniły, że nabór w tym roku jest na podobnym poziomie, co w latach poprzednich, a szkoły oferują nowe kierunki kształcenia.

Robert Lis, dyrektor szpitala, odniósł się do sprawy „magazynowej" i wyjaśnił, że sprzęt leży i czeka, ponieważ proces wprowadzenia go do użycia jest skomplikowany. Wymaga przeszkolenia personelu, paszportów, serwisu i instalacji.

Co z ofertą pod turystę?

Emocje tonował Tadeusz Sławecki, który podkreślił, że debata, rozmowa, ścieranie się opinii zawsze służy czemuś lepszemu i jest to w radzie potrzebne. Zauważył, że powiat to nie tylko drogi i zadał kilka pytań.

- Interesuje mnie, dlaczego nasze województwo (razem z podkarpackim) jest na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o szczepienia przeciwko covidowi? Co powiat robi, żeby docierać do świadomości ludzi? Co z marką turystyczną? Jaka będzie oferta dla turysty, kiedy już zakończymy remont pałacu? Czy teraz ktoś myśli o ofercie? Dlaczego w Radzyniu nie ma publicznego szaletu?

W tej ostatniej kwestii przytoczył wątek, kiedy oprowadzając wycieczkę po pałacu, musiał korzystać z uprzejmości szkoły muzycznej, bo w centrum nie ma miejskiej ubikacji.

Można się zgłaszać z propozycjami

Robert Mazurek, przewodniczący rady, finalizował debatę zachętą, by radni wnosili swoje uwagi i propozycje do powstającej właśnie Strategii Rozwoju Ponadlokalnego. Są w niej miasto i powiat, a także gminy: Borki, Czemierniki, Komarówka Podlaska, Radzyń Podlaski, Ulan Majorat i Wohyń.

Monika Mackiewicz

Dzieci martwo urodzone będą miały godny pochówek

Porozumienie w sprawie organizacji zbiorowych pochówków w obrządku rzymskokatolickim dzieci martwo urodzonych podpisali burmistrz Radzynia, proboszcz parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, dyrektor szpitala i prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

– Akt ten jest bardzo istotny z punktu widzenia ludzi wierzących, bo pozwoli zgodnie z wiarą katolicką dokonać pochówku i oddać pełne poszanowanie tym, którzy urodzili się martwi – mówił 30 czerwca, podczas aktu podpisania porozumienia, burmistrz Jerzy Rębek.

– Chcemy, by te pochówki odbywały się w sposób godny, dlatego potrzebna jest czterostronna współpraca – dodał.

Jak zaznaczono w trakcie spotkania, część rodziców decyduje się na samodzielne zorganizowanie pogrzebów swych utraconych, poronionych, martwo urodzonych dzieci. Podpisane porozumienie dotyczy tych przypadków, gdy rodzice wyrażą zgodę na pochówek dziecka w zbiorowej mogile.

– Dotychczas ciała dzieci utraconych, których nie pochowały osoby uprawnione (m.in. rodzice), traktowane były jak szczątki ludzkie, np. amputowana kończyna, i po badaniach histopatologicznych poddawano je utylizacji – zaznacza Anna Wasak, rzecznik Urzędu Miasta.

Dokument podpisali: burmistrz Jerzy Rębek (z mikrofonem), ks. prał. Roman Wiszniewski - dziekan radzyński, proboszcz parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Robert Lis (z lewej) - dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej oraz Jarosław Ejsmont - prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych

Chcemy, by te pochówki odbywały się w sposób godny, dlatego potrzebna jest czterostronna współpraca

Grób zbiorowy będzie na Cmentarzu Komunalnym

Zgodnie z porozumieniem na terenie Cmentarza Komunalnego w Radzyniu zostało wyznaczone miejsce i wkrótce zostaną przygotowane groby zbiorowe na organizację pochówków dzieci utraconych, martwo urodzonych, zapewniające pochowanie co najmniej 30 trumien dziecięcych bez pobierania opłat z tego tytułu.

Do czasu pogrzebu zwłoki dzieci będą przechowywane w Prosektorium Domu Pogrzebowego, z tego tytułu również nie będą pobierane opłaty.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej przyjmie obsługę formalną pochówku dzieci, sprawionego przynajmniej raz w roku kalendarzowym w terminie określonym z udziałem parafii na zlecenie miasta.

„Dotykaliśmy bólu rodziców"

Czynności duszpasterskie nad pochówkiem dzieci martwo urodzonych przyjął ks. prał. Roman Wiszniewski jako dziekan i proboszcz parafii, która sprawuje nadzór nad cmentarzem komunalnym.

Kapłan podkreślił, że inicjatywa zawartego Porozumienia wypłynęła od Anny Stephan - Diecezjalnej Doradczyni Życia Duchowego i Dekanalnego Duszpasterza Rodzin ks. Mateusza Gomółki. Temat był podejmowany na spotkaniach od maja.

– Dotykaliśmy bólu rodziców, bo z tym wydarzeniem – martwym urodzeniem dziecka – bardzo często łączy się ich tragedia. Zastanawialiśmy się, jak im pomóc. Inicjatywa pochówku dzieci martwo urodzonych obejmuje sferę duchową: żeby przyjść z pociechą religijną, z tym wszystkim, co wynika z poczucia godności, ale i zaufania do Bożej Opatrzności i Mądrości.

Ks. prał. Roman Wiszniewski poinformował również, że w miejscu pochówku stanie pomnik. Zgromadzeniem funduszy i jego budową zajmie się specjalnie powołany komitet

mm

R E K L A M A

Wójt Gminy Radzyń Podlaski informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Radzyń Podlaski został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do sprzedaży.

Z wykazem można zapoznać się również na stronie internetowej Urzędu Gminy: www.ugradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

EKOGROSZEK / WĘGIEL GRUBY
w workach po 25 kg 28MJ/kg
KRAW - ENERGIA
Żabików 63 603 593 281

eprasa.pl 5d616ab845

Patronat „Wspólnoty". Bialskopodlaska Izba Gospodarcza po raz dziewiąty wręczyła wyróżnienia

Mistrzowie biznesu nagrodzeni

BIAŁA PODLASKA: W kategorii Innowacyjna Firma zwyciężyło Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Białej Podlaskiej. Liderem Przedsiębiorczości została firma Krynica Vitamin S.A. Przedsiębiorcą Roku został Stanisław Romaniuk, właściciel firmy Zakład Remontowo-Budowlany. I to do nich trafiły prestiżowe statuetki Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

Fot.Maciej Maciejuk

Jeszcze przed rozpoczęciem gali, koncert muzyki klasycznej zagrali nauczyciele ze Szkoły Muzycznej w Białej Podlaskiej

Fot.Maciej Maciejuk

Kapituła Nagrody Biznesowej BPIG wyłoniła nie tylko laureatów konkursu w poszczególnych kategoriach, ale też przyznała wyróżnienia

Fot.Maciej Maciejuk

Sebastian Paszkowski, prezes PEC w Białej Podlaskiej odbiera nagrodę w kategorii Innowacyjna Firma

Fot.Maciej Maciejuk

Stanisław Romaniuk został Przedsiębiorcą Roku

Fot.Maciej Maciejuk

Nagrodę w kategorii Lider Przedsiębiorczości dla Krynica Vitamin S.A. odebrał rzecznik prasowy Tomasz Kułakowski

Stanisław Romaniuk
właściciel firmy remontowo-budowlanej
kat. Przedsiębiorca Roku
- Zaangażowałem wnuczka do pracy w firmie. Będzie z niego przedsiębiorca, bo potrafi się zorganizować i zadbać o całą załogę

KAPITUŁA KONKURSU

1. Michał Litwiniuk - prezydent miasta Biała Podlaska
2. Mariusz Filipiuk - starosta bialski
3. Helena Wasilewska - prezes Banku Spółdzielczego w Białej Podlaskiej

W skład kapituły weszli również członkowie rady BPIG: Janusz Kawka, Artur Zaborowski, Wojciech Zalewski.
Obradom kapituły przewodził Jarosław Łepecki - wiceprezes BPIG.

WYRÓŻNIENIA

Kapituła Nagrody Biznesowej BPIG wyłoniła nie tylko laureatów Konkursu w poszczególnych kategoriach, ale też przyznała wyróżnienia:

- kat. Innowacyjna Firma: HARTIMEX Sp. z o.o.;
- kat. Lider Przedsiębiorczości: Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przewoźników;
- kat. Przedsiębiorca Roku: Mariuszowi Lesiukowi, współwłaścicielowi firmy P.H.U. ELMAR Lesiuk sp. Jawna; Krzysztofowi Laszukowi, właścicielowi firmy P.H.U. Agrotechnika Maszyny Rolnicze.

Fot.Maciej Maciejuk

Sebastian Paszkowski
prezes PEC w Białej Podlaskiej
kat. Innowacyjna Firma

- Mamy rok zakończony na plusie. Jest niewielki zysk, ale nie chodzi o to, żeby uzyskać dobre zyski, ale by świadczyć usługi na najwyższym poziomie, by przedsiębiorstwo się rozwijało

Fot.Maciej Maciejuk

Tomasz Kułakowski
rzecznik prasowy Krynica Vitamin S.A.
kat. Lider Przedsiębiorczości

- Podlasie to nasz dom. Potrzebujemy rąk do pracy. Będziemy pozyskiwać pracowników ze szkół zawodowych i techników

Prestiżowa nagroda wyróżnia przedsiębiorstwa z południowego Podlasia i ściany wschodniej, zrzeszone w Bialskopodlaskiej Izbie Gospodarczej. 1 lipca w Dworku Diana w Sławacinku Starym miała miejsca uroczysta gala.

- Chodzi o osiągnięcia przede wszystkim zawodowe, wynik ekonomiczny, stosunki międzyludzkie oraz to, jak firma jest postrzegana na terenie, na którym działa - tak o kluczu nagradzania przedsiębiorców mówi Leszek Horeglad, prezes Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

PEC stawia na innowacje

W kategorii Innowacyjna Firma zwyciężyło Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Białej Podlaskiej. Rozpoczęło swoją działalność w 1983 r. Niedługo będzie obchodziło swoje 40. urodziny.

Ostatnie dwa lata to czas gwałtownego rozwoju przedsiębiorstwa. Chodzi o aplikację SCADA i zastosowanie platformy Asix. Umożliwia ona optymalizację procesu zaopatrzenia odbiorców w ciepło, pozwala na ekonomiczną eksploatację, zapewnia niezawodność dostaw ciepła przy ograniczeniu zużycia energii, strat przesyłowych oraz z uwzględnieniem uwarunkowań ekonomicznych i wpływu na środowisko.

- Dziękujemy kapitule konkursu za wyróżnienie. Postawiliśmy na innowacyjność. Nowa aplikacja pozwoli nam na ograniczanie kosztów funkcjonowania sieci, jak również wcześniejsze wykrywanie awarii - mówi Sebastian Paszkowski, prezes PEC w Białej Podlaskiej.**Dalszy rozwój**Liderem Przedsiębiorczości została firma Krynica Vitamin S.A. Firma jest jednym z czołowych producentów napojów w Europie Środkowo-Wschodniej, może się poszczycić 30-letnim doświadczeniem w tej branży. Specjalizuje się w produkcji kontraktowej napojów dla światowych marek.

Spółka zatrudnia ok. 300 osób w zakładzie produkcyjnym w Dziadkowskiem-Folwarku w gm. Huszlew (blisko Międzyrzeca Podlaskiego - dop. red), inwestuje w budowanie relacji w regionie.

Spółka oferuje usługi rozlewnicze napojów w opakowaniach aluminiowych, PET oraz szklanych. Na jej ofertę składają się napoje energetyczne, orzeźwiające oraz funkcjonalne. Ofertę wzbogacają kawy, napoje mleczne oraz alkoholowe.

Krynica Vitamin ma jeden z największych zakładów tego typu w Europie. Każdego roku na pięciu liniach produkcyjnych jest produkowanych ponad 400 mln sztuk napojów.

Produkty spółki dostępne są w 38 krajach na całym świecie. Około 60 proc. łącznej produkcji trafia na rynki zagraniczne. Główne kierunki eksportu to: Niemcy, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Czechy oraz Ukraina. Od czerwca 2021 r. jest członkiem Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

- Dziękujemy bardzo organizatorom konkursu za przyjęcie nas w szeregi Izby Gospodarczej, a także za wręczenie statuetki. Ubiegły rok był wyjątkowy, gdyż pandemia sprawiła, że nie wiedzieliśmy, czy uratujemy firmę. Pracuje u nas prawie 300 osób. Pojawił się pomysł na stworzenie produkcji płynów dezynfekujących, co pozwoliło nie tylko uratować firmę, ale przyniosło duże dochody, a to pozwala nam na dalszy rozwój - mówi Tomasz Kułakowski, rzecznik prasowy Krynica Vitamin S.A.

Firma stawia na dalszy rozwój.

- Podlasie to nasz dom. Potrzebujemy rąk do pracy. Będziemy pozyskiwać pracowników ze szkół zawodowych i techników. W przyszłości planujemy również sprzedaż suplementów diety i kosmetyków. Nasi pracownicy mieszkają od Białej Podlaskiej, przez Międzyrzec, po Łosicie. Jesteśmy liderem w kwestii zatrudnienia - podkreśla rzecznik.

Czas na nowe pokolenie

Przedsiębiorcą Roku został Stanisław Romaniuk, właściciel firmy Zakład Remontowo-Budowlany. Firma posiada wieloletnie doświadczenie w realizacji budynków wielorodzinnych. Całość procesu inwestycyjnego realizuje samodzielnie, poczynając od prac projektowych, poprzez wykonawstwo inwestycji, na sprzedaży i aranżacji mieszkań kończąc.

Firma otrzymała wiele nagród, m.in.: Certyfikaty Dewelopera, Złote Kielnie czy Orły Polskiego Budownictwa.

- Jestem zadowolony z odbioru wyróżnienia. Firma jest na rynku od 35 lat i przeżywaliśmy różne dobre czasy, ale i klęski. Jak to mówią, było i na wozie, i pod wozem. Robiliśmy w Warszawie, Gdańsku, robimy w Lublinie i na całym terenie powiatu bialskiego - mówi Stanisław Romaniuk.

W ostatnich pięciu latach szefowi firmy trochę ulżyło, gdyż zaangażował wnuka, Macieja Romaniuka, do pracy w firmie.

- Będzie z niego przedsiębiorca, bo potrafi się zorganizować i zadbać o całą załogę. Wnuczek skończył studia o kierunku zarządzanie biznesem, kończy budownictwo. Ma wykształcenie i liczę na to, że będzie kontynuował rozwój firmy przez kolejne 35 lat - dodaje Romaniuk.

Firma zatrudnia ok. 100 osób.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 5d616ab845

Biskup zdecydował: wikariusze zmieniają parafie

Fot. Jakub Hapka

Z parafii Św. Anny po dwóch latach posługi duszpasterskiej odchodzi ks. Łukasz Kulik. Obejmie funkcję wikariusza parafii Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim

Jak poinformowała Kuria Diecezjalna Siedlecka, biskup Kazimierz Gurda podjął kolejne decyzje personalne, dotyczące tym razem wikariuszy. Zmiany obowiązują od 1 lipca.

Z parafii pw. św. Anny w Radzyniu Podlaskim odchodzi **ks. mgr Łukasz Kulik.** Decyzją biskupa obejmie funkcję wikariusza parafii Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim.

Ks. mgr Michał Miszkurka, zwolniony z urzędu wikariusza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Komarówce Podlaskiej, mianowany został wikariuszem parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie.

Zwolniony z urzędu wikariusza parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Wilczyskach **ks. Michał Rodak** będzie pełnił funkcje wikariusza parafii pw. św. Anny w Radzyniu Podlaskim.

Księża neoprezbiterzy:

* **Ks. mgr Damian Gadamer** został mianowany wikariuszem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Komarówce Podlaskiej.

* Pochodzący z radzyńskiej parafii MBNP **ks. mgr Łukasz Kwasowiec** - mianowany wikariuszem parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Grębkowie.

mm

Radzyń. Najlepsi sportowcy i trenerzy docenieni

Dziesięciu młodych sportowców oraz czterech trenerów otrzymało wyróżnienia i nagrody Burmistrza Miasta za osiągnięcia sportowe w 2020 roku.

Fot. Karo

Na czerwcowej sesji rady miasta odznaczono dziesięciu młodych sportowców oraz z czterech trenerów. Otrzymali z rąk burmistrza Jerzego Rębka wyróżnienia i nagrody za osiągnięcia sportowe w 2020 roku

Do miejskiej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej zostało przesłanych 31 wniosków o nagrody, komisja wyłoniła laureatów.

Przewodniczący Komisji Zdrowia i Kultury Fizyczne Jarosław Zaprzalski, rozpoczynając prezentację zawodników i trenerów, zacytował Arkadiusza Gołasia (1981-2005) – polskiego siatkarza, olimpijczyka, odznaczonego przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi „za wybitne osiągnięcia sportowe”:

– Każdy rodzaj sportu niesie ze sobą bogaty skarbiec wartości. Ćwiczenie uwagi, kształcenie woli, wytrwałości, odpowiedzialności, znoszenie trudu i niewygód, duch wyrzeczenia i solidarności, wierność obowiązkom – to wszystko należy do cnót sportowca – podkreślił Zaprzalski.

mm

Laureaci w kategorii „Sportowiec”

Jan BORYSIUK, Ludowy Klub Sportowy Orlęta
Mateusz BUJEK, Uczniowski Klub Sportowy Promień
Gabriela GRZESZUK, Stowarzyszenie Gimnastyki Artystycznej
Andżelika JELEŃ, Ludowy Klub Sportowy Orlęta
Jakub KOWALCZYK, Uczniowski Klub Sportowy Promień
Andrzej KOWALIK MULKS, Technik-Orion
Zuzanna MIERKIEWICZ, Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-do
Anastazja PIŁAT, Ludowy Klub Sportowy Orlęta
Jakub PROKOPIUK, Radzyńskie Towarzystwo Szachowe
Milena ROLA, Szkoła Tańca i Gimnastyki DIAMENT

Listy gratulacyjne otrzymali również Rodzice młodych sportowców.

Laureaci w kategorii „Trener”

Łukasz BOGUCKI, Uczniowski Klub Sportowy Promień
Mariusz DENISIUK, Uczniowski Klub Sportowy Promień
Adam PĘKAŁA, Radzyńskie Towarzystwo Szachowe
Waldemar PODSIADŁY MULKS, Technik-Orion

Przeszukali jedno z radzyńskich mieszkań. Znaleźli 40 tysięcy papierosów bez akcyzy

Blisko 40 tysięcy papierosów bez polskich znaków akcyzy znaleźli policjanci na terenie jednej z radzyńskich posesji. Skarb Państwa stracił z tytułu niezapłaconego podatku prawie 47 tysięcy złotych. Zarzuty w tej sprawie usłyszała 51-letnia mieszkanka Radzynia.

Fot. Policja Radzyń Podlaski

Uszczuplenie należności Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconego podatku oszacowano na prawie 47 tysięcy złotych

W ubiegłym tygodniu policjanci Zespołu do walki z Korupcją i Przestępczością Gospodarczą wraz z funkcjonariuszami Delegatury Lubelskiego Urzędu Celno -Skarbowego w Białej Podlaskiej przeszukali jedną z radzyńskich posesji, gdzie mieszka 51-letnia kobieta. Przypuszczali, że w mieszkaniu i garażu mogą się znajdować nielegalne papierosy.

– Mundurowi znaleźli prawie 40 tysięcy papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Właścicielka nielegalnej kontrabandy została zatrzymana, a cały towar został zabezpieczony. Uszczuplenie należności Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconego podatku oszacowano na prawie 47 tysięcy złotych – wylicza młodszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Kobieta usłyszała zarzuty posiadania „wyrobów tytoniowych” bez polskich znaków akcyzy, czym zdaniem mundurowych, naruszyła kodeks karno-skarbowy.

51-latka przyznała się do winy. W przeszłości kobieta odpowiadała za podobne przestępstwo. Niebawem ponownie stanie przed sądem. Będzie jej grozić grzywna, kara do trzech lat więzienia oraz przepadek zabezpieczonego towaru.

Na poczet ewentualnej kary policjanci zabezpieczyli należące do kobiety auto o wartości około 20 tysięcy złotych.

GR

eprasa.pl 5d616ab845

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Instruktor Multicentrum, Biała Podl./Miejska Biblioteka	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Termoizoler, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Opiekun, Kodeń/Polski Komitet Pomocy Społecznej	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół, pieczarek, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Specjalista BHP, Biała Podl./Jednostka Wojskowa	2985 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	4500 zł/umowa o pracę
Laborant, Małaszewicze/IREAST	4500 zł/umowa o pracę
Monter docieplеń budynków, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Murarz–zbrojarz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Murarz–tynkarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./NIK-TRANS	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec/Allnet	2800 zł/umowa o pracę
Operator prościarki do drutu – magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Wisznice/Szpilewicz	3400 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Strzakły	2800 zł/umowa o pracę
Kirowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół, pomoc rolnika, Dubów	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik elektromontera, Biała Podl./Instel	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol/ZSP nr 1	1781,78–2574,74 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadrowo–płacowych i księgowości, Janów Podl./Stadnina Koni	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki i astronomii, Terespol/ZSP nr 1	311,22–449,56 zł/umowa o pracę
Traktorzysta, Wygoda/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. produkcji roślinnej, Janów Podl./Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek z hali, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Masztalerz, Janów Podlaski/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Dojarz, pracownik oborowy, Wygoda/Stadnina Koni	3500–4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./Koncept	2900 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Szef kuchni, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Biała Podl./Elyana 2012	2800 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podlaski/GREEN SORT	2800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Biała Podl./LO im. Kraszewskiego	3280 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży exportowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł./umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Architekt/asystent projektanta, Biała Podl./2D3D STUDIO	3000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Księgowy, Parczew/ZUW	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Jabłoń	1474,5–2023 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/ELPAR	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Dawidy/Factoryherbs	3000 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000–3500 zł/umowa o pracę

W miastach szczepią się chętnie, na wsiach jest dużo gorzej. W tle walka o rządowe pieniądze

Terespol, Stoczek Łukowski, Biała

W miastach jest dość wysoki, ale w gminach wiejskich – raczej niski. Znamy poziom wyszczepienia mieszkańców powiatów bialskiego, łukowskiego, radzyńskiego i parczewskiego.

Pierwszych 500 gmin w Polsce, w których poziom wyszczepienia wyniesie co najmniej 67 procent, wygra 100 tysięcy złotych. Spore szanse na to mają miasta Terespol, Stoczek Łukowski, Biała Podlaska i gmina Parczew.

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w powiatach bialskim (miasto Biała Podlaska, które formalnie jest odrębnym powiatem, zaliczyliśmy do pow. bialskiego), łukowskim, radzyńskim i parczewskim.

W pow. bialskim najwyższy poziom wyszczepienia jest w Terespolu (35,5 proc. w pełni zaszczepionych, 338. miejsce w kraju), Białej Podlaskiej (34,3 proc. w pełni zaszczepionych, 505. miejsce w rankingu), najgorzej jest w gm. wiejskiej Międzyrzec Podlaski (17,3 proc. w pełni zaszczepionych, 2444. miejsce w rankingu).

Stoczek Łukowski na czele

W powiecie łukowskim najchętniej szczepili się mieszkańcy Stoczka Łukowskiego (gminy miejskiej) – w pełni zaszczepiło się tam 36,2 proc. mieszkańców. Drugie miejsce zajął Łuków z 32,6 proc. zaszczepionych w pełni. Trzecia jest Wola Mysłowska - 25,4 proc. W ogólnopolskim rankingu Stoczek Łukowski jest na 414. miejscu.

W Łukowie co najmniej jedną dawką zaszczepiło się 3368 osób w wieku 40-59 lat. Na drugim miejscu są seniorzy w wieku 70 +. Szczepionkę przyjęło 2867 z nich. W ogólnopolskim rankingu Łuków jest na 796. miejscu.

Najmniejszy odsetek w pełni zaszczepionych jest w gminie Wojcieszków – 17,3 proc. Tam najchętniej szczepiły się osoby w wieku 40-59 lat – 516 zaszczepionych co najmniej jedną dawką. W ogólnopolskim rankingu Wojcieszków jest na 2454. miejscu.

W pow. radzyńskim przoduje gm. Radzyń Podlaski (miejska) – w pełni zaszczepionych jest 30,3 proc. mieszkańców (1021. miejsce). Na drugim biegunie jest gm. Ulan-Majorat (18,5 proc. w pełni zaszczepionych, 2425. miejsce w ogólnopolskim zestawieniu).

Z kolei w pow. parczewskim najlepsza z punktu widzenia rządu i ekspertów jest sytuacja w gm. Parczew (35,7 proc. w pełni zaszczepionych, 377. miejsce), a najmniej zaszczepionych jest w gm. Dębowa Kłoda (23,4 proc., 2106. miejsce).

O nagrodę od rządu będzie trudno

Tomasz Kanak, wójt gm. Siemień, gdzie w pełni zaszczepionych jest 23,7 proc. mieszkańców, mówi, że gmina robi, co w jej mocy, aby poziom wyszczepienia był jak najwyższy i promuje akcję.

– Zależy nam na tym, aby uniknąć czwartej fali. Jeśli chodzi o poziom wyszczepienia osób starszych, to nie jest u nas źle, ale mam wrażenie, że gorzej jest wśród młodych. Każdy podejmuje jednak decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję – mówi wójt Kanak, który przyjął już dwie dawki preparatu.

– Często wyjeżdżam np. do Lublina, spotykam się z dużą liczbą osób. Gdybym się nie zaszczepił, to pewnie „przyniósłbym" koronawirusa do urzędu. Do tej pory mieliśmy przypadki kwarantanny pracowników, ale urząd funkcjonował w sposób niezakłócony – przypomina wójt i zachęca mieszkańców do przyjęcia preparatu.

Kanak przyznaje, że byłby zadowolony, gdyby gminie udało się wywalczyć nagrodę w rządowym konkursie, ale nie ukrywa, że będzie o to bardzo ciężko.

– Każdy podejmuje decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję – mówi wójt Kanak, który przyjął już dwie dawki preparatu

– Poziom wyszczepienia w gminach okołowarszawskich, jak np. Łomianki, jest bardzo wysoki – zauważył.

Ireneusz Demianiuk, wójt gm. Komarówka Podlaska uważa, że każdy mieszkaniec powinien podjąć decyzję o szczepieniu we własnym zakresie.

– Promujemy akcję, mamy infolinię, ale nie zachęcamy do szczepień w sposób nachalny, bo ludzie dorośli muszą podejmować akcję autonomicznie – uważa wójt gminy, w której do tej pory w pełni zaszczepionych jest 21,9 proc. mieszkańców.

Grzegorz Rekiel
Marcin Kusyk

Gmina z powiatu parczewskiego	Procent zaszczepionych 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Dębowa Kłoda	30,0%	23,4%	2106
Jabłoń	33,3%	28,3%	1353
Milanów	28,2%	25,0%	1896
Parczew	40,2%	35,7%	377
Podedwórze	34,1%	27,4%	1496
Siemień	27,9%	23,7%	2067
Sosnowica	38,7%	30,8%	930

Gmina z powiatu radzyńskiego	Procent zaszczepionych 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Borki	27,5%	20,3%	2353
Czemierniki	29,2%	20,9%	2322
Kąkolewnica	25,8%	19,1%	2402
Komarówka Podlaska	27,9%	21,9%	2251
Radzyń Podl. (miasto)	37,3%	30,3%	1021
Radzyń Podl. (wiejska)	25,0%	19,0%	2404
Ulan-Majorat	26,7%	18,5%	2425
Wohyń	31,3%	24,8%	1921

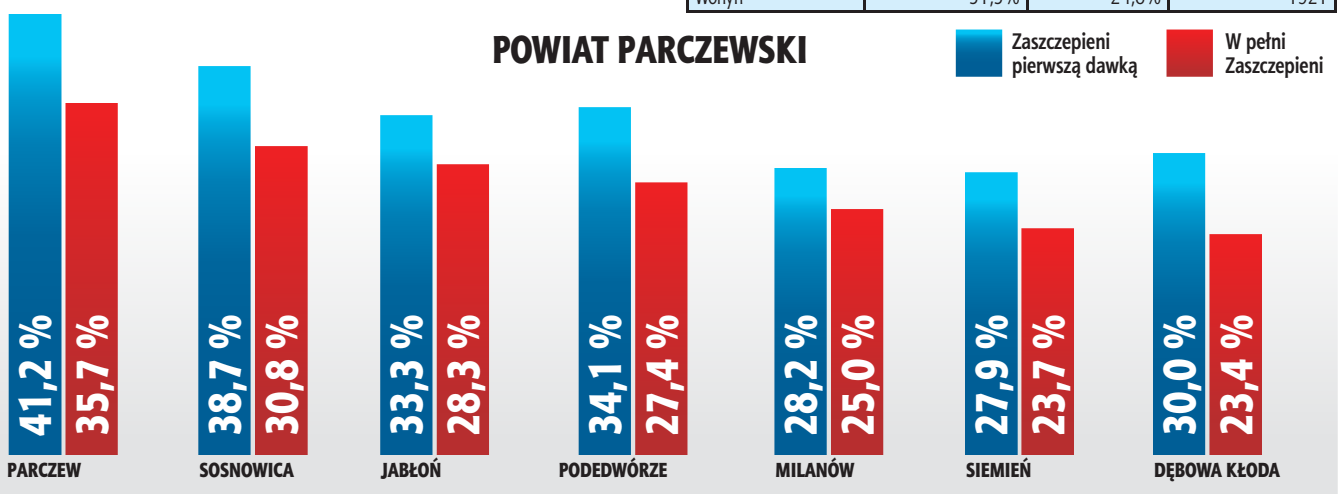

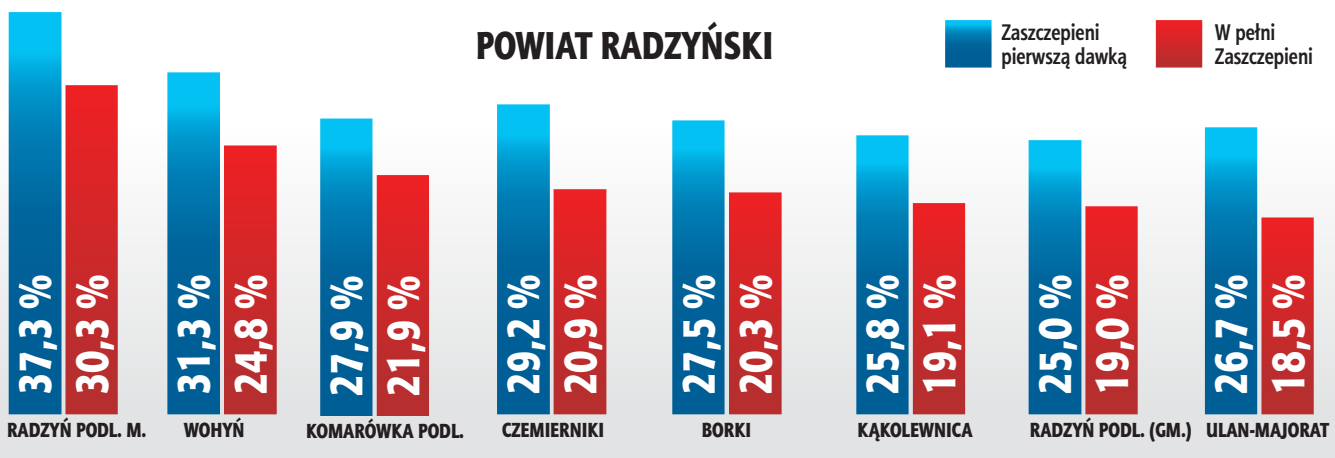

eprasa.pl 5d616ab845

Podlaska i gm. Parczew nie boją się strzykawek

Fot. Andrzej Dejneka

Tomasz Kanak
wójt gm. Siemień

Nie chcemy czwartej fali

Zależy nam na tym, aby uniknąć czwartej fali. Jeśli chodzi o poziom wyszczepienia osób starszych, to nie jest u nas źle, ale mam wrażenie, że gorzej jest wśród młodych. Każdy podejmuje jednak decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję.

Ireneusz Demianiuk
wójt gm. Komarówka Podlaska

To decyzja ludzi dorosłych

Promujemy akcję, mamy infolinię, ale nie zachęcamy do szczepień w sposób nachalny, bo ludzie dorośli muszą podejmować decyzję autonomicznie.

Gmina z powiatu bialskiego	Procent zaszczepionych 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Biała Podl. (miasto)	40,9%	34,3%	505
Biała Podl. (gmina)	31,2%	24,6%	1942
Drelów	27,7%	22,9%	2153
Janów Podlaski	36,0%	29,1%	1206
Kodeń	38,0%	31,8%	716
Konstantynów	34,1%	25,1%	1791
Leśna Podlaska	34,7%	28,4%	1233
Łomazy	34,5%	28,7%	1186
Międzyrzec Podl. (gmina)	24,0%	17,3%	2444
Międzyrzec Podl. (miasto)	37,1%	29,2%	1196
Piszczac	33,6%	27,0%	1562
Rokitno	30,0%	24,3%	1923
Rossosz	34,5%	30,1%	1054
Sławatycze	36,1%	32,3%	729
Sosnówka	35,4%	28,2%	1263
Terespol (gmina)	35,4%	28,3%	1243
Terespol (miasto)	43,1%	35,5%	338
Tuczna	31,0%	25,2%	1775
Wisznice	35,3%	29,7%	1113
Zalesie	30,9%	23,8%	1992

Gmina z powiatu łukowskiego	Procent zaszczepionych I dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Adamów	29,6%	23,2%	2176
Krzywda	27%	19,4%	2411
Łuków miasto	39,1%	32,6%	796
Łuków gmina	23,2%	18%	2438
Serokomla	22,9%	17,3%	2453
Stanin	27,5%	21,3%	2320
Stoczek Łuk. miasto	44,3%	36,2%	414
Stoczek Łuk. gmina	27,1%	20.3%	2366
Trzebieszów	27,3%	22,1%	2273
Wojcieszków	23%	17,3%	2454
Wola Mysłowska	33,3%	25,4%	1906

RZĄD NAGRODZI

Pierwszych 500 gmin, w których poziom wyszczepienia mieszkańców osiągnie minimum 67 proc., wygra 100 tysięcy złotych.

W kraju najwięcej w pełni zaszczepionych jest aktualnie w Podkowie Leśnej (województwo mazowieckie) - 51,5 proc. Na drugim miejscu jest Warszawa: 50,9 proc., na trzecim Gdańsk: 49,9 proc.

Na Lubelszczyźnie najlepiej wypada Lublin, który w rankingu ogólnopolskim zajmuje 53. miejsce - procent w pełni zaszczepionych - 42,1.

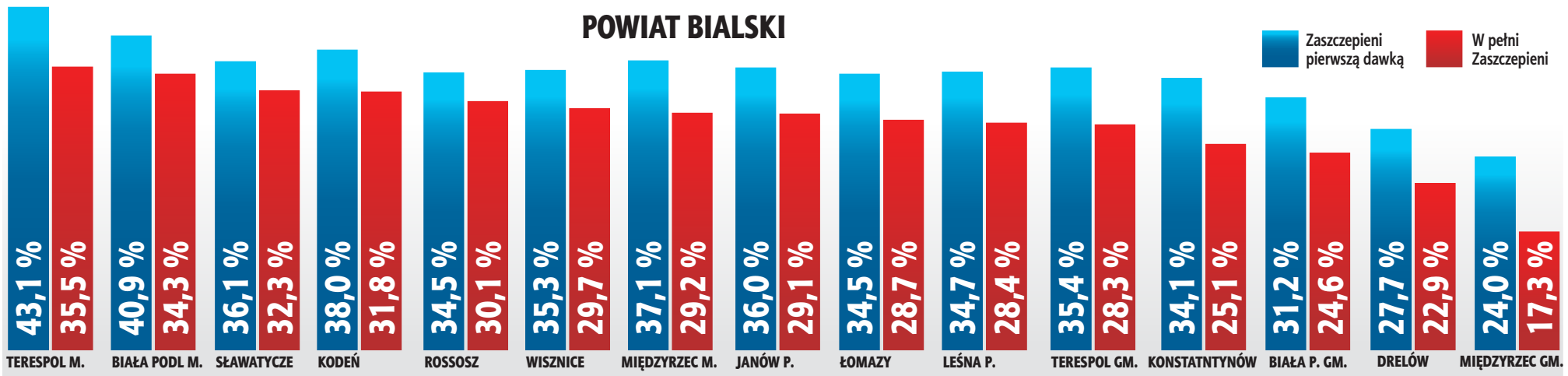

Pełna lista gmin w tabeli powyżej.

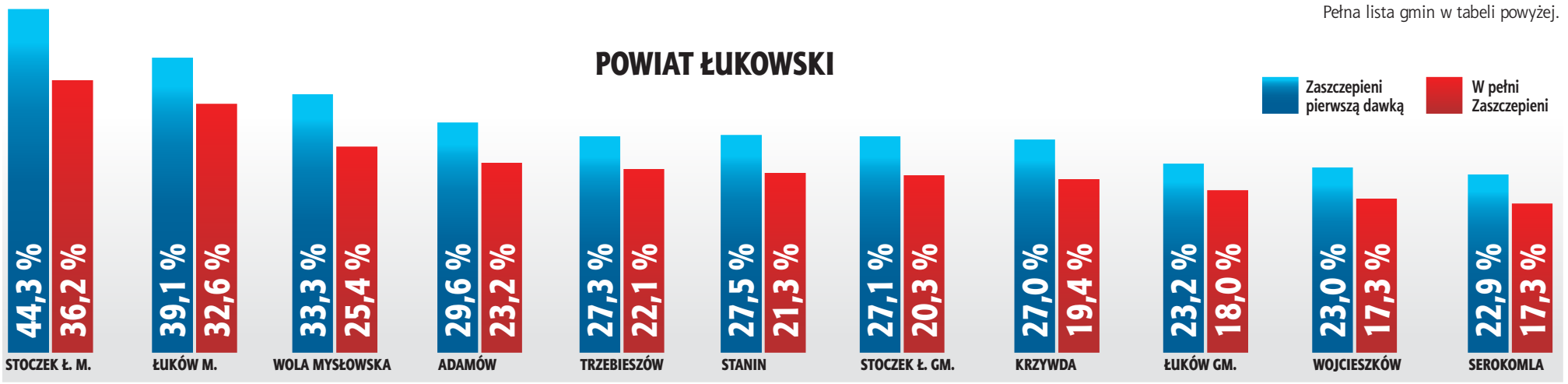

Nie hurtownia, lecz sklep, nie radnego, a jego syna

„A radnym PiS burmistrz Łukowa Piotr Płudowski zarzuca hipokryzję, gdyż przed planowanym do likwidacji parkingiem znajduje się hurtownia elektryczna radnego Zygmunta Celińskiego” - to zdanie z mojego artykuły pt. „Bo nawierzchnia byłaby za jasna” (Wspólnota 29 czerwca 2020 r.) dotknęło radnego Zygmunta Celińskiego z PiS.

Padło ono w kontekście sporu, jaki w Łukowie toczy się odnośnie liczby miejsc parkingowych na placu Narutowicza. Projekt przebudowy tego miejsca zakłada pozostawienie jedynie siedmiu miejsc postojowych.

Radni klubu PiS, w tym Celiński, domagają się przynajmniej 20. Według burmistrza radny Celiński musi być zainteresowany większą liczbą miejsc, bo tuż obok wynajmuje biura i pomieszczenia handlowe.

Ja natomiast napisałem nieprawdę, bo na ul. Staropijarskiej nie funkcjonuje już hurtowania elektryczna Zygmunta Celińskiego.

Sklep z takim asortymentem prowadzi jego syn. Za pomyłkę przepraszam zainteresowane osoby.

Zygmunty Celiński powiedział na ostatniej sesji rady miasta, że w weekendy udostępnia uczestnikom mszy św. w łukowskiej Kolegiacie parking „na tyle” swojego budynku. Stan taki trwa od wielu lat.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 5d616ab845

Tomasz Marzęda nie powinien stracić mandatu. Tak orzekła Rada Powiatu

POWIAT LUBARTOWSKI: Wniosek fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów jest niezasadny - uznała Rada Powiatu Lubartowskiego. - Byłem przygotowany nawet na to, że nie wrócę na salę obrad - przyznał Tomasz Marzęda.

Sygnalista dał sygnał fundacji

W maju br. fundacja MOL złożyła do Rady Powiatu Lubartowskiego wniosek, w którym podnosiła, że radny i zarazem przewodniczący, Tomasz Marzęda, złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: w sierpniu 2019 roku z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie otrzymał dotację na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Potem, gdy objął funkcję zastępcy dyrektora wydziału w Urzędzie Marszałkowskim, pieniądze - 20 tys. zł - zwrócił.

Tarcia i wniosek

W Radzie Powiatu lubartowskiego większość ma Prawo i Sprawiedliwość, którego barwy reprezentuje także przewodniczący. To przedstawiciele PiS rządzą w Starostwie Powiatowym, na czele ze starostą Ewą Zybała i wicestarostą Lucjanem Mileszczykiem. W opozycji są radni z Koalicji Obywatelskiej oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kilka miesięcy temu wewnątrz rządzącego ugrupowania pojawiły się pierwsze wyraźne tarcia na forum publicznym. M.in. Tomasz Marzęda skrytykował pomysł utworzenia zakładu opiekuńczo-leczniczego w budynkach po ośrodku wychowawczym w Ostrowie Lubelskim, przedstawiony przez dyrektor szpitala. Wkrótce potem pojawił się wniosek o wygaszenie mandatu przewodniczącego. Stąd termin pojawienia się takiego wniosku wzbudził spekulacje, że nie był przypadkowy.

- Pomogła nam instytucja „sygnalisty" - mówiła wówczas Elżbieta Wąs z fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów.

Tomasz Marzęda, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego

Uszanowałbym decyzję radnych i oddał mandat

Nie tylko nie brałem udziału w głosowaniu, ale opuściłem też salę obrad, żeby nie wywierać presji na radnych samą swoją osobą. Jeśli radni zdecydowaliby się wygasić mi mandat, nie podejmowałbym dalszych kroków prawnych. Uszanowałbym decyzję radnych i straciłbym mandat. Nie byłoby sensu być radnym, tym bardziej przewodniczącym, gdybym przeciwko sobie miał Radę. Byłem przygotowany nawet na to, że nie wrócę na salę obrad. Radni jednak przychylili się do opinii, według której nie korzystałem z mienia powiatu lubartowskiego. Nie złamałem ustawy o samorządzie, bo idąc dalej tym tokiem myślenia, radny, który straci pracę i pobiera zasiłek, także korzysta z mienia powiatu. Dziękuję komisji oraz radnym za zaufanie. Jeśli teraz wojewoda wygasi mój mandat, bo ma takie możliwości w trybie zarządzenia zastępczego, to będę się bronił, ponieważ czuję poparcie Rady Powiatu.

Fot.Marcin Kasyk

Elżbieta Wąs, fundacja MOL

Na początku czerwca Rada Powiatu w Lubartowie wysłała nam pismo z informacją, że wniosek o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu Radnemu Tomaszowi Marzędzie będzie rozpatrzony w terminie do 31 sierpnia 2021 roku. I tak też się stało. Nie jesteśmy zaskoczeni decyzją Radnych. We wcześniejszych wydaniach Wspólnoty Lubartowskiej pojawiały się wypowiedzi świadczące o tym, że wniosek zostanie odrzucony. Wprawdzie Radni uznali, że argumenty zawarte w naszym wniosku nie są zasadne, ale wiemy, że ich decyzja definitywnie sprawy nie kończy. Zgodnie z art. 78. ustawy o samorządzie powiatowym starosta zobowiązany jest do przedłożenia wojewodzie uchwał rady w ciągu siedmiu dni od momentu ich podjęcia. Jeżeli nadzór prawny wojewody uzna, że uchwała o odrzuceniu naszego wniosku jest sprzeczna z prawem, zostanie ona unieważniona. Nie wiemy, jakie będzie rozstrzygnięcie organu nadzorczego, dlatego nie będziemy spekulować. Na obecnym etapie jest to kwestia interpretacji prawnych między obsługą prawną Rady Powiatu a Wydziałem Prawnym Nadzoru i Kontroli Wojewody Lubelskiego. Wniosek został przez nas przygotowany we współpracy i porozumieniu z poradnią prawną Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska, której członkiniami jesteśmy. Podobnie jak w przypadku wniosku o udostępnienie opinii prawnej przez Burmistrza Lubartowa. Tam także organ nie zgodził się z naszym wnioskowaniem i sprawa zakończyła się naszą wygraną w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Dlatego, nie przesądzając rozstrzygnięcia, podtrzymujemy zawarte we wniosku argumenty i czekamy na dalszy rozwój sytuacji.

Jerzy Zwoliński, radny Rady Powiatu

MOL niech przyjrzy się sytuacjom, które występują, niekoniecznie w Radzie Powiatu, gdzie radny w imieniu instytucji korzysta z majątku miasta. I powinien za to stracić mandat

Przewodniczący opuścił salę

Komisja Skarg, Petycji i Wniosków Rady Powiatu Lubartowskiego złożona z radnych - dwóch osób z PiS i dwóch z PSL - uznała wniosek fundacji za niezasadny.

- To nie było mienie powiatu, a pieniądze przekazane przez ministerstwo - wskazała Izabela Czerska, przewodnicząca Komisji.

- MOL pełni właściwą funkcję, ale nie w każdych działaniach ma słuszność. To jest tak chybione, że nie mieści się w głowie - komentował radny Jerzy Zwoliński. - MOL niech przyjrzy się sytuacjom, które występują, niekoniecznie w Radzie Powiatu, gdzie radny w imieniu instytucji korzysta z majątku miasta. I powinien za to stracić mandat - dodał.

Radni, którzy wzięli udział w środowej sesji, podzielili stanowisko Komisji - za uznaniem wniosku fundacji za niezasadny zagłosowało 17 osób. Tomasz Marzęda na czas dyskutowania i głosowania nad uchwałą opuścił salę obrad.

Dominik Smagała

Burmistrz Łęcznej z absolutorium, ale drugi rok bez wotum

Radny z PiS: - Z jednej strony pluje pan na rząd, z drugiej wyciąga rączki po pieniążki

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Leszek Włodarski 18 głosami za i dwoma wstrzymującymi się otrzymał od radnych absolutorium za ubiegły rok budżetowy. Drugi rok natomiast rada nie udzieliła burmistrzowi wotum zaufania.

W ub. roku zabrakło mu dwóch głosów. Na ostatniej sesji w środę, 30 czerwca, za udzieleniem włodarzowi Łęcznej wotum zaufania głosowało ośmioro radnych, dziewięcioro było przeciw, trzy osoby wstrzymały się od głosu.

Kolejne referendum?

Wotum nie zostało udzielone. W takim wypadku rada może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania burmistrza na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od dnia podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia wotum.

Jedną inicjatywę referendalną zmierzającą do usunięcia Leszka Włodarskiego ze stanowiska przed upływem kadencji mieliśmy już w Łęcznej w kwietniu. Nie zebrano wymaganego minimum podpisów pod wnioskiem o referendum.

Czy Rada zaryzykuje? Jak stanowią przepisy - jeżeli w ważnym referendum o odwołanie wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, przeprowadzonym na wniosek rady gminy z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium, przeciwko odwołaniu włodarza oddanych zostanie więcej niż połowa ważnych głosów, działalność rady gminy ulega zakończeniu z mocy prawa.

Podczas środowej sesji w debacie nad raportem o stanie gminy mogli uczestniczyć mieszkańcy, wcześniej zgłaszając taką wolę do Urzędu Miasta. Chęci udziału w dyskusji z władzami gminy i radnymi nie zgłosił nikt, tak, jak w roku ubiegłym.

200 stron Łęczna, 100 - Londyn

Radnemu Michałowi Targońskiemu zabrakło w 200-stronicowym raporcie analizy przedstawionych faktów: - Dokument przypomina bardziej sprawozdanie biurokratyczno- statystyczne niż faktyczny raport, z którego mieszkańcy i radni mogliby się dowiedzieć, w którym miejscu planowanego rozwoju miasta jesteśmy, jak radzimy sobie na tle innych podobnych miast i gdzie czekają nas w najbliższych latach największe wyzwania.

Jako ciekawostkę dodał: - Burmistrz Londynu taki raport przedstawia na około stu stronach, gdzie zawiera inwestycje i czynności, jakie podjął w roku ubiegłym.

Za przykład stawiał Łęcznej rozwój Głuska. Pytał o inwestycje, jakie poczyniła Łęczna, aby przyciągnąć nowych mieszkańców i przedsiębiorców. Uznał, że Łęczna ma największe zaległości w realizacji małych zadań, z którymi najczęściej przychodzą mieszkańcy, jak np. droga, której remontu nie mogą doprosić się od 20 lat.

Burmistrz Włodarski bronił się, że Łęczna stosuje politykę preferencyjną dla przedsiębiorców. Wymieniał kluczowe inwestycje, mówił o programie SIM, zapowiadającym się - według burmistrza - znacznie korzystniej niż Mieszkanie+, o zmianach w planie zagospodarowania czynionych pod mieszkalnictwo i usługi, a będących odpowiedzią na potrzeby mieszkańców i inwestorów, o dwóch nowych parkach handlowych z około setką miejsc pracy.

Czerwona kartka

Opozycyjni radni wytykali burmistrzowi, że współpracuje tylko w medialnych deklaracjach. Po raz kolejny powrócił temat zwolnionej w kwietniu po trzech miesiącach pracy wiceburmistrz zarekomendowanej przez PiS i konsekwencji tej decyzji.

- Trudno wytłumaczyć sytuację, w której gmina aplikująca do Funduszu Dróg Samorządowych w czołówce tego dofinansowania nie otrzymuje, a otrzymuje je samorząd z listy rezerwowej (chodzi o Starostwo Powiatowe w Łęcznej, rządzone przez PiS - przyp. JCh) - mówił burmistrz Włodarski - to kara dla burmistrza za odwołanie zastępczyni wskazanej przez klub PiS, tylko czy to ja zostałem ukarany, czy mieszkańcy Łęcznej?

- Z jednej strony pluje pan na rząd, z drugiej wyciąga rączki po pieniążki - zarzucił burmistrzowi Mariusz Fijałkowski, radny PiS.

Wcześniej wytknął burmistrzowi, że mieszkańcy nie otrzymali dofinansowania fotowoltaiki przez błąd urzędników, zostając z audytami, za które zapłacili, że nie doczekali się lodowiska, a burmistrz, choć budżet ucierpiał z powodu koronawirusa, sypał nagrodami. Przypomniał burmistrzowi, że rozpadł mu się komitet wyborczy. Podkreślił, że rada na sesji budżetowej pokazała swoją podmiotowość, nie godząc się na budżet stagnacji.

Tylko radny Antoni Pasieczny w kolejnym swoim wystąpieniu „stawia lustro" przed radą. Pasieczny przyznał sobie jako radnemu czerwoną kartkę - w ub. roku była żółta. Mówił: - My się gryziemy we własnym gnieździe.

Czy radni szykują się do referendum?

- zapytaliśmy wczoraj przewodniczącego rady.

- Nic się w tym momencie w Radzie Miejskiej o referendum nie mówi - powiedział Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM w Łęcznej.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl 5d616ab845

Radni w Łukowie nie ufają burmistrzowi. Kłótnia kto ma więcej stołków

POWIAT ŁUKOWSKI:
Raport o stanie miasta był przyczynkiem do oceny ostatniego roku rządów burmistrza Piotra Płudowskiego. Ta - zdaniem radnych PiS wypada słabo. Włodarza broniła mniejszość, zarzucając koalicji PiS - Przymierze m.in. obłudę.

Wycieczki personalne, wytykanie kto kogo zatrudnił, kto ma więcej stołków, kto jest uczciwy i które obietnice są spełnione, a które nie. Debata nad raportem o stanie miasta przeradzała się momentami w obrzucanie błotem. Dyskusja poprzedzała też głosowanie nad wotum zaufania dla burmistrza Piotr Płudowskiego. Włodarz nie dostał go. Głosowanie? 9 za, 9 przeciw, wstrzymuje się - 2, nie głosował - 1.

Piotr Płudowski komentując brak wotum zaufania powiedział, że mieszkańców nie powinno to martwić

Dołęga: To nie zagwarantuje nam rozwoju

Robert Dołęga, komentując styl rządów Piotra Płudowskiego powiedział, że „nie zmienił się on od roku poprzedniego". Rady PiS wytknął niską jego zdaniem kwotę środków zewnętrznych pozyskanych przez miasto w 2020 roku. To 6,5 mln zł. - To mniej niż 5 proc. budżetu - wylicza Dołęga. - To nie zagwarantuje nam rozwoju. Ościenne, mniejsze samorządy pozyskują znacznie więcej - mówi Dołęga. Wytykał Płudowskiemu słabą współprace z radą. Dołędze nie podobały się m.in. „niefortunne terminy spotkań", „unikanie pełnych odpowiedzi na pytania i interpelacje radnych dotyczących np. nagród dla pracowników urzędu". W tej drugiej kwestii działania Płudowskiego uznał za błąd. Dołędze nie podobało się też wyrzucenie z budżetu remontu hali przy SP 2 mimo gotowego projektu. Za złe burmistrzowi wytknął również nie powołanie do tej pory tzw. Miejskiego Zespołu Oświatowego. Dołęga wyciągnął też i ponowienie skrytykował pomysł Płudowskiego budowy nad Krzną krytych treningowych boisk piłkarskich. Jego zdaniem na inwestycję za ponad 7 mln zł Łukowa nie stać. Za głosowanie przeciw tej inwestycji Paweł Sych, prezes Orląt nie przedłużył umowy z Robertem Dołęgą jako trenerem sekcji ciężarowców.

Chudek: Burmistrz nie dał się zastraszyć

W obronę Płudowskiego wziął jako pierwszy Mariusz Chudek. Najpierw podczas wystąpienia podczas sesji, a potem swoim wpisem w mediach społecznościowych.

„Takiego steku kłamstw, przeinaczeń i rozliczeń personalnych dawno już w samorządzie łukowskim nie słyszano" - pisze Chudek. Chwali burmistrza za kilka rzeczy. A to, „że nie dał się zastraszyć i nie przesłał Poczcie Polskiej naszych danych wyborczych - zbieranych do słynnych, nielegalnych „wyborów kopertowych", za które obecnie Najwyższa Izba Kontroli chce ścigać Morawieckiego i Sasina". Po drugie, „że, nie oglądając się na rząd, rozdał (rękami wolontariuszy, w tym radnych) mieszkańcom miasta tysiące maseczek ochronnych – w najtrudniejszym okresie epidemii" Po trzecie: „że – mimo krętactw radnych większości – doprowadził do uruchomienia żłobka oraz otwarcia nowych kładek na Krznie. Po czwarte: „że załatwił sygnalizację świetlną na przejściu obok Urzędu Miasta".

Artur Gałach,
klub PiS

Praca dla radnego i żony

- Ja rozumiem, że każdy szef wybiera sobie pracowników. To jest normalne. Ale skoro się krytykowało i w kampanii wyborczej się obiecywało uczciwość, no to to zobowiązuje. Dam tylko jeden przykład tak zwanej uczciwości, powiem wprost nepotyzmu. Mamy tutaj radnego Pogonowskiego, który zatrudniony został w miejskiej szkole. A dosłownie niedawno w PUIK-u została zatrudniona jego żona

Łukasz Bober,
Alternatywa dla Łukowa

Praca dla żony radnego

- Na początku 2014 roku byłem na rozmowie kwalifikacyjnej w Zespole Powiatowo-Oświatowym. Startowałem na stanowisko podinspektora. Oczywiście dostał się ktoś inny. Po spotkaniu pana dyrektora zapytałam czy będzie jeszcze jakiś nabór. Pan Konstanty stwierdził, że już mają komplet i absolutnie nie. Jesienią zostało utworzone nowe stanowisko zastępcy dyrektora. Zajęła je żona pana radnego Artura Gałach

- Wiemy, że pieniądze rządowe są rozdawane tym samorządom, które klaszczą na hasło Prawo i Sprawiedliwość. Nikogo nie przekonacie, że tam są jakieś merytoryczne wskaźniki - odpowiada Robertowi Dołędze Mateusz Popławski. - Co by burmistrz nie zaproponował, to ciężko będzie o duże środki dla miasta - dodaje.

Gałach: praca dla radnego i jego żony

Według Artura Gałacha u burmistrza szwankowała też uczciwość, o której Piotr Płudowski dużo mówił w kampanii wyborczej i wcześniej jako radny. Chodzi o kwestie zatrudniania. - Ja bym spraw kadrowych nie ruszał, gdyby pan wcześniej nie mówił o nepotyzmie. Rozumiem, że każdy szef wybiera sobie tego z kim chce pracować, ale dam tylko jeden przykład nepotyzmu. Mamy tu radnego Pogonowskiego. Został zatrudniony w naszej miejskiej szkole (SP 1 - dod. red.), a w PUIK-u jego żona - powiedział Gałach.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. A ta padła z ust Łukasza Bobera. Radny Alternatywy opowiadał, jak w 2014 roku starał się o pracę w Powiatowym Zespole Oświatowym. Nie dostał jej, a na pytanie czy będą kolejne nabory usłyszał, że nie, że jest już komplet pracowników. - Na jesieni 2014 roku zostało utworzone stanowisko zastępcy. Została nim żona pana Gałacha - mówi Łukasz Bober.

„Agresywny i płytki"

Gałachowi, który mówił też o małych środkach zewnętrznych, czy kiepskiej współpracy burmistrza z niektórymi dyrektorami przedszkoli dostało się także od Mariusza Chudka.

- Choć bardzo by chciał brylować, to jest w swoich wystąpieniach mocno nieprzekonujący... Agresywny i płytki... Jeszcze tam, gdzie wytyka wątpliwości natury finansowej, można zastanawiać się, czy ma rację... Ale tam, gdzie przechodzi w sferę ataku personalnego, nie daje się go słuchać... Zacietrzewienie szkodzi prawdomówności.... Jego zła wola wręcz bije po oczach... Przynajmniej moich - mówi Chudek. Jego zdaniem „zabawne jest, że to właśnie Artur Gałach wyliczył Płudowskiemu listę osób, które straciły, za jego kadencji, posady lub funkcje – a które, jak się okazuje, były pod szczególną opieką PiS-u: dwie dyrektorki przedszkoli, jeden naczelnik wydziału, troje członków tzw. Komisji Antyalkoholowej". - A ponieważ tego mu było za mało – „rzucił się do gardła" radnemu Pogonowskiemu, za to, że ośmielił się zatrudnić w miejskiej oświacie. A także, że jego żona została pracownikiem administracyjnym, w jednej ze spółek miejskich - komentuje Chudek.

Płudowski: gospodarz, a nie partyjny kacyk

Sam burmistrz komentując brak wotum zaufania powiedział, że mieszkańców nie powinno to martwić. - Gdybyście państwo w 2018 roku na stanowisko burmistrza wybrali prominenta, kacyka partyjnego to rzeczywiście brak takiego wotum mógłby budzić wątpliwości - mówi burmistrz zwracając się do Łukowian.

- W 2018 roku wybraliście gospodarza, który nie dał się wpędzić w tą polityczną sieć - mówił. Dodał, że ma poczucie, że mimo niekorzystnego głosowania w radzie mieszkańcy za nim stoją.

Łukasz Prusak

Wójt Łazisk nie jest już kawalerem. Stanął w końcu na ślubnym kobiercu

POWIAT OPOLSKI:
W sobotę, 3 lipca, sakramentalne „tak" powiedział wybrance swojego życia Karol Grzęda. W drodze do ołtarza na włodarza gminy Łaziska czekało kilka niespodzianek.

Członkowie Klubu Sportowego Wodniak Piotrawin nie zapomnieli o starodawnym polskim zwyczaju i przygotowali dla wójta bramę weselną.

Mieszkańcy Piotrawina przygotowali weselną bramę. Wykupienie narzeczonej wójta dużo kosztowało

I to nie byle jaką. Stanęła ona na drodze prowadzącej do kościoła w Piotrowinie, gdzie odbył się ślub.

Na jednym pasie ustawiona została bramka sportowa, do której wójt musiał strzelić karniaka. I to nie był jedyny karniak, z jakim tuż przed ślubem musiał się zmierzyć. Stanął też stół, przy którym zasiadła piłkarska brać.

Ale na kopnięciu piłki się nie skończyło. Pan Młody do samochodu chodził dwukrotnie po fanty, którymi musiał wykupić narzeczoną. Karol Grzęda był bardzo dobrze przygotowany i Młodej Parze i drużbom udało się zdążyć na ślub na czas.

Wybranką serca wójta Grzędy jest Karolina Włodarczyk z Głodna.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 5d616ab845

To oni stanęli na pierwszej linii frontu w walce z COVID-19

Medycy z Puław i Lublina nagrodzeni przez prezydenta

10 pracowników puławskiego szpitala, a wśród nich lekarze, pielęgniarki i ratownicy zostali odznaczeni przez Andrzeja Dudę za pracę w czasie pandemii koronawirusa. - Podziękowania prezydenta przyjęliśmy jako reprezentanci zespołu SP ZOZ - podkreśla Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Wśród wyróżnionych przez prezydenta znalazła się naczelna pielęgniarka SP ZOZ w Puławach Hanna Kamola

Puławski szpital z ważną rolą

W marcu 2020 r. placówka została przekształcona w jednoimienny szpital zakaźny. Przebywający w nim akurat pacjenci zostali wypisani do domu, albo przewiezieni do innych placówek, a budynek przy ul. Bema przystosowany do przyjęcia wyłącznie pacjentów zakaźnych z całego województwa. Potem puławski SP ZOZ został przemianowany na szpital koordynujący.

- Na Puławach ciążył największy obowiązek walki z covidem. Musieliśmy mierzyć się z różnorodnymi problemami. Z mediów dowiadywaliśmy się, co dzieje się w innych krajach, szczególnie w Azji w Chinach, później we Włoszech. Nasza wyobraźnia przekazywała, że to będzie działo się u nas. Musieliśmy zabezpieczyć przede wszystkim naszych pracowników, aby oni, pracując z zakażonymi pacjentami mieli minimalne szanse zarażenia się - opowiada Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach i ciągnie dalej: - To wymagało bardzo dużych, milionowych inwestycji, związanych z budową śluz z podciśnieniem. Niedostępny był sprzęt ochronny. Z jego pozyskiwaniem również mieliśmy dość duże problemy, bo tak naprawdę nigdzie go nie było. Kolejnym problemem były kolejki, o godzinie 16.00 po ogłoszeniu wyników badań laboratoryjnych ustawiała się kolejka karetek, które przywoziły nam pacjentów. Nasi pracownicy musieli sobie z tym poradzić, zdiagnozować i przekierować na określone oddziału. Problemów było mnóstwo, a kierownicy poszczególnych jednostek musieli sami je rozwiązywać, bo wcześniej nie mieliśmy do czynienia z tego typu sytuacją.

Podczas walki z epidemią medycy mogli liczyć na wsparcie. Placówka otrzymała w tym czasie m.in. dwie nowe karetki, jedną sfinansowała Grupa Azoty Puławy, drugą zakupiły Browary Lubelskie Perła - nowy tomograf czy sprzęt do dezynfekcji. Pokaźną kwotę (mówiło się o ok. 200 tys. zł) na walkę z epidemią szpital otrzymał również od kapitana reprezentacji Polski w piłce nożnej - Roberta Lewandowskiego i jego żony. Pod koniec roku puławskie Azoty dodatkowo przekazały 100 tys. zł.

Nasi medycy z medalami

Odznaczenia dla pracowników służb medycznych zostały przyznane 13 lipca ubiegłego roku.

- Dotyczą pierwszego okresu trwania pandemii, od marca do czerwca, kiedy byliśmy szpitalem jednoimiennych. Wtedy został powołany sztab kryzysowy do walki z COVID-19 i przygotowania szpitala jako szpitala jednoimiennego. To był bardzo trudny czas. Z różnych powodów przestało pracować ok. 400 osób. Towarzyszyły temu strach i niepewność o to, co COVID-19 niesie. Na wyróżnienie zasługiwał sztab, który podjął się szukania rozwiązań, aby zabezpieczyć naszych pracowników i pacjentów, i przerwać łańcuch zakażeń - podkreśla Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach. Wręczenie odznaczeń dla pracowników służb medycznych z całej Polski odbyło się w minioną środę w Warszawie. W gronie docenionych znalazło się 14 osób z naszego województwa. Największą grupę stanowili pracownicy Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach. Prezydent Andrzej Duda w swoim wystąpieniu, tuż po wręczeniu odznaczeń podkreślał ich niezwykłe poświęcenie w walce z koronawirusem.

- Wszyscy służyliście jednej sprawie: drugiemu człowiekowi, żeby przetrwał, żeby nie zachorował, żeby nie umarł, żeby choroba, która go dotknęła jak najmniejsze wywarła efekty - mówił prezydent RP. Wyraził jednocześnie nadzieję, że szczepienia pozwolą wygasić pandemię koronawirusa.- Aby te odznaczenia, które państwo otrzymaliście były pamiątką najtrudniejszego okresu w życiu, który już nigdy się nie powtórzy - dodawał prezydent RP.

Jednym z odznaczonych pracowników SP ZOZ w Puławach był dyrektor ds. lecznictwa dr Marek Paździor

Piotr Rybak
dyrektor SP ZOZ w Puławach
- Na Puławach ciążył największy obowiązek walki z covidem. Musieliśmy mierzyć się z różnorodnymi problemami

Za zasługi na rzecz zwalczania zagrożeń biologicznych oraz w działalności naukowo-badawczej Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali:
1. dr Artur Bodys, spec. chorób wewnętrznych i kardiologi2. dr Jarosław Furtak, ordynator oddziału chirurgii ogólnej3. dr Jacek Gniot, spec. chorób wewnętrznych i kardiologi
4. dr Leszek Jahołkowski, kierownik SOR5. dr Andrzej Jonak, specjalista chorób wewnętrznych i endokrynologii
6. Hanna Kamola, naczelna pielęgniarka 7. Tomasz Myszala, koordynator Zespołów Ratownictwa Medycznego i SOR
8. dr Marek Paździor, dyrektor ds. lecznictwa, ordynator Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej 9. dr Tomasz Piekoś, ordynator Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego10. Piotr Rybak, dyrektor szpitala

Wśród wyróżnionych z naszego województwa znaleźli się również:1. Barbara Husiec, SP Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego w Lublinie
2. Hanna Karakuła-Juchnowicz, Uniwersytet Medyczny w Lublinie
3. Edyta Rybak, SP ZOZ w Bełżycach
4. Krzysztof Tomasiewicz, SPSKl nr 1 w Lublinie

Marta Pietroń

Burmistrzowie Kazimierza Dolnego naruszyli dyscyplinę finansów publicznych

Były burmistrz nadwiślańskiego miasteczka dostał upomnienie. Z kolei wobec Artura Pomianowskiego RIO odstąpiła od wymierzania kary.

To pokłosie ubiegłorocznej kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej w urzędzie. Izba miała zastrzeżenia co do gospodarki finansowej pod adresem byłego i obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego. W ocenie kontrolerów zarówno były, jak i obecny burmistrz mieli zaniechać ustalenia, a następnie dochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z gminnego lokalu. Mowa tu o słynnej kawiarni Rynkowa. Zdaniem RIO przez takie działanie ze strony byłego i obecnego włodarza miasto straciło odpowiednio 31,6 tys. zł i 35 tys. zł.

Dodatkowo Arturowi Pomianowskiemu RIO zarzuciło nieterminowe podjęcie czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy, z racji czego Kazimierz miał stracić 70 tys. zł. W tym przypadku chodzi o remont drogi z Parchatki do Zbędowic. Burmistrz Pomianowski od początku nie zgadzał się z zarzutami. Skierował do rzecznika dyscypliny finansów publicznych wyjaśnienie wraz z dokumentami i dowodami w obu sprawach.

Jaką decyzję podjęła ostatecznie RIO?

„W stosunku do obydwu panów, tj. byłego oraz obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych przy RIO w Lublinie zakończył postępowania skierowaniem wniosków o ukaranie do Przewodniczącego Regionalnej Komisji Orzekającej. Wnioski te zostały rozpoznane na rozprawach przed Komisją. Orzeczeniem z dnia 12 kwietnia 2021 r. byłemu burmistrzowi wymierzona została kara upomnienia, natomiast orzeczeniem z dnia 27 maja 2021 r. w stosunku do obecnego burmistrza Komisja odstąpiła od wymierzenia kary" - informuje Monika Makowska z biura RDFP w Lublinie.

Zwróciliśmy się także z prośbą o uzasadnienie tej decyzji odnośnie Artura Pomianowskiego.

„Odstępując od wymierzenia kary Komisja uwzględniła przede wszystkim bardzo dobrą opinię o wywiązywaniu się z obowiązków służbowych przez burmistrza i jego dotychczasową niekaralność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz okoliczności popełnienia przypisanego czynu (w tym błędne zasugerowanie się stanowiskiem radcy prawnego), a także uniewinnienie od jednego ze stawianych mu zarzutów" - doprecyzowało biuro RDFP w Lublinie.

Marta Pietroń

Jeden kierował, drugi zmieniał biegi. Obaj byli pijani

Fot.Policja Parczew

Honda uderzyła w ogrodzenie

Prawie 3 promile alkoholu w organizmie miał, kierowca hondy, która na ulicy Sienkiewicza w Parczewie uderzył w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli do domu pierwszego z panów. - Mundurowi po kilku minutach zatrzymali obu mężczyzn. Wstępnie ustalili, że hondą kierował 48-latek. Zarówno kierującemu, jak i pasażerowi nic się nie stało – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z KPP w Parczewie.

48-latek miał prawie 3 promile alkoholu. Pasażer „wydmuchał" ponad 3 promile.

Policjanci ustalili, że 48-latek kierował hondą tylko lewą ręką, bo prawa była kontuzjowana. Biegi w samochodzie zmieniał... pasażer. – Kierujący obarczał winą pasażera. Twierdził, że ten ostatni za szybko wrzucił bieg, doprowadzając do kolizji – relacjonuje Borowik. 48-latek nie ma prawa jazdy. Kilka dni wcześniej kupił hondę od mężczyzny, z którym w czwartek podróżował.

GR

eprasa.pl 5d616ab845

„Tego dnia wypiłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne"

Oskarżony o zabójstwo kolegi: Ja tego nie zrobiłem!

MIĘDZYRZEC PODL.: Krzysztof miał połamany mostek i żebra. Jego kompan - Dawid B. - odpowie za zabójstwo. Ruszył proces w sprawie zabójstwa w bloku przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim.

- Ja chciałbym, żeby rozprawa została przełożona. Wolę pogadać z adwokatem normalnie, po cichutku, w areszcie - mówił oskarżony Dawid B. - To, co pan woli jest mniej ważne, w sytuacji, w której jest pan oskarżony o zbrodnię - skwitowała sędzia

Do zdarzenia doszło w nocy z 12 na 13 października ub.r. w mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim. Wezwani na miejsce zdarzenia przez sąsiadkę policjanci znaleźli w mieszkaniu poturbowanego Krzysztofa K. Mężczyzna leżał na łóżku, miał wiele obrażeń ciała. Obok, przy stoliku, spokojnie siedział Dawid B. Mężczyźni znali się od lat, tego dnia razem spożywali alkohol. Karetka zabrała poszkodowanego do szpitala w Białej Podlaskiej, gdzie wkrótce zmarł. Miał m.in. połamany mostek i żebra.

Oskarżony o zabójstwo w zamiarze ewentualnym Krzysztofa K. jest 40-letni Dawid B. Mężczyzna został w czwartek, 1 lipca, doprowadzony do Sądu Okręgowego w Lublinie z aresztu. Był skuty w kajdanki, pilnowany przez dwójkę policjantów. Był ubrany w zieloną bluzę dresową, krótkie spodenki i białe buty sportowe. Poruszał się bardzo powoli, w sali rozpraw był oszczędny w słowach.

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko.

Jego obrońca zawnioskował o wyłączenie jawności procesu. Na takie rozwiązanie sąd w sprawach karnych przystaje w wyjątkowych sytuacjach.

- Międzyrzec Podlaski to mała społeczność, matka oskarżonego wciąż tam mieszka. Ujawnienie szczegółów sprawy może obrażać dobre obyczaje - argumentował adwokat.

Sędzia Joanna Przetocka nie zgodziła się z argumentacją mecenasa.

„Jak mi później powiedzieli, co się stało, to nie mogłem uwierzyć"

Odczytano wyjaśnienia, jakie Dawid B. złożył śledczym niedługo po zatrzymaniu. Wynika z nich, że znał się z Krzysztofem K. od kilku lat. Mężczyźni często razem pili alkohol.

„Tego dnia wypiłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne. Krzysztof zawołał mnie do swojego mieszkania" - wspominał przed prokuratorem. „W pewnym momencie mi odbiło. Zacząłem go okładać rękami, pamiętam krew na spodniach. Sąsiadka zadzwoniła po policję, więc musiałem być głośny" - odczytano podczas rozprawy.

Początkowo prokurator postawił 40-latkowi zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem był zgon pokrzywdzonego.

„Przyznaję się. Jak wypiłem wódkę, to nic dalej nie pamiętam. Nie wiem, co się stało. Jak mi później powiedzieli, co się stało, to nie mogłem uwierzyć. Przykro mi. Głupota i alkohol..." - mówił w rozmowie z prokuratorem.

Później zarzut zmieniono - zabójstwo z zamiarem ewentualnym.

„Nie przyznaję się, on miał już wcześniej obrażenia. Nie skakałem po nim. Nie pamiętam, jak to było. Może go uderzyłem... Ktoś wcześniej go pobił, a poszło na mnie" - tak brzmiało późniejsze stanowisko Dawida B., który na kolejnym przesłuchaniu nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

Krzysztof wskazał na „Babę"

W czwartek w sądzie wyjaśnienia składał policjant, który był na interwencji w mieszkaniu przy Jelnickiej feralnej nocy.

- Rozpytaliśmy, kiedy poszkodowany doznał obrażeń. On odpowiedział, ze nie potrzebuje pomocy medycznej, że chce iść spać. Wezwaliśmy jednak pogotowie. Krzysztof powiedział, że zrobił mu to „Baba" i wskazał na Dawida - powiedział mundurowy. - W mieszkaniu był duży nieporządek, poszkodowany leżał na zapadniętym materacu, były tam brunatne plamy. Krzysztof miał zasinienie nosa, oka, krew na twarzy. Brunatne plamy widać było na ubraniu Dawida B., na jego dłoni. Nie potrafił logicznie wyjaśnić, co się stało. Najpierw mówił, że w mieszkaniu byli inni mężczyźni. Potem, że nic nie pamięta - uzupełnił policjant.

Krzysztof K. został przetransportowany na izbę przyjęć szpitala w Międzyrzecu Podl. Karetka musiała go jednak przewieźć dalej, na SOR szpitala w Białej Podlaskiej - wymagał bardziej skomplikowanej pomocy medycznej. Mimo interwencji lekarzy pokrzywdzony zmarł.

Zmiana zarzutu

Biegli wskazali, że Krzysztof K. doznał licznych obrażeń. Mężczyzna otrzymał wiele ciosów rękami i nogami w głowę i korpus. Najprawdopodobniej napastnik skakał po jego klatce piersiowej. Miał m.in. połamane żebra i złamany mostek.

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku.

Za zabójstwo grozi od 8 do 15 lat, 25 lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Prokurator stawia kolejne zarzuty dla byłego radnego powiatowego

Problemy Marcina P. nie skończyły się na utracie mandatu. Prokuratura Okręgowa przedstawiła byłemu radnemu z Opola Lubelskiego kolejnych osiem zarzutów.

Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- Te zarzuty dotyczą dokładnie tego, czego dotyczyło zawiadomienie, czyli składania nieprawdziwych oświadczeń, oszustwa i fałszywych zeznań

W kwietniu wygasł mandat radnego Marcina P., który prawomocnie skazany został za to, że w oświadczeniach majątkowych z lat 2014-2019 nie ujawniał tego, że dzierżawił blisko 50 hektarów ziemi i pobierał dopłaty bezpośrednie i rolnośrodowiskowe. A powinien. Sąd wymierzył radnemu Rady Powiatu w Opolu Lubelskim rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W czerwcu Prokuratura Okręgowa w Lublinie przedstawiła Marcinowi P. kolejne zarzuty. Stało się to po tym jak zawiadomienie złożyła Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, której P. był pracownikiem i za pośrednictwem której otrzymywał unijne wsparcie.

Wszystkie zarzuty, a jest ich osiem, mają związek z dzierżawioną od wsi Rybitwy ziemią i otrzymywanymi unijnymi płatnościami.

- Te zarzuty dotyczą dokładnie tego, czego dotyczyło zawiadomienie, czyli składania nieprawdziwych oświadczeń, oszustwa i fałszywych zeznań – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledczy nie chcą ujawniać zbyt wielu informacji. Zasłaniają się dobrem prowadzonego postępowania. Jak udało nam się ustalić we wnioskach jakie P. składał do agencji musiał zadeklarować te działki, które faktycznie użytkował. W rzeczywistości miał ich nie użytkować, tylko czerpać dochód z dopłat. Gdy wybuchła cała afera mieszkańcy Rybitw zarzucali radnemu, że dzierżawionych gruntów od wsi nie utrzymywał w dobrej kulturze rolnej.

- Przedstawiał (w agencji – przyp. red.) zawierające nieprawdę oświadczenia odnoszące się do istotnych warunków uzyskania wsparcia finansowego, w sytuacji gdy na tych działkach nie była prowadzona dzielność rolnicza – wyjaśnia prokurator Kępka.

Przestępczy proceder miał być prowadzony w latach 2012-2019. Co roku schemat działania był taki sam.

- Podejrzany nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Składał wyjaśnienia, ale ich treści nie ujawniamy, ponieważ weryfikujemy je. I cały czas prowadzone są czynności dowodowe – dodaje.

Prokuratura nie zastosowała żadnych środków zapobiegawczych.

Agnieszka Ciekot

Śmiertelny wypadek na drodze Michów - Marcinów. Zginął pieszy

Fot. KP PSP Lubartów

Do wypadku doszło 1 lipca po godzinie 3 rano

Do tragicznego wypadku doszło po godzinie 3 rano w czwartek, 1 lipca.

- Na drodze powiatowej na wysokości miejscowości Ciotcza 74-letni kierujący samochodem ciężarowym renault potrącił 84-letniego mieszkańca gminy Abramów, idącego prawdopodobnie nieprawidłową stroną. Do wypadku doszło w terenie niezabudowanym, na nieoświetlonym odcinku drogi. Kierowca był trzeźwy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Na miejsce wypadu przybyły zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Abramów oraz zespół ratownictwa medycznego. Mimo prób reanimacji potrąconego pieszego nie udało się uratować. Policja ustala okoliczności wypadku. - Postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikomu nie postawiono na razie zarzutów - informuje prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 5d616ab845

Mieszkaniec gminy Kurów cierpi na rzadką i ciężką chorobę podobną do białaczki - niedokrwistość aplastyczną

Pomóż rodzinie chorego Kacpra w przeprowadzce do nowego domu

Dom dla rodziny jest już prawie na ukończeniu. Zabrakło jednak pieniędzy na zapłatę dla budowlańców i zakup wyposażenia.

Diagnoza jak wyrok

14-letni Kacper z Choszczowa w gminie Kurów już nie raz gościł na łamach Wspólnoty. Chłopiec mieszka z mamą i dwoma braćmi w domu babci. Mają do dyspozycji jeden pokój, bez dostępu do łazienki czy ubikacji. Jesienią 2019 roku Kacper zaczął się źle czuć, był wyraźnie osłabiony, pojawiły się siniaki, potem zaczęły mu krwawić dziąsła. To zaniepokoiło samotną matkę, która zgłosiła się z dzieckiem do lekarza. Diagnoza nie pozostawiała złudzeń - Kacper cierpi na niedokrwistość aplastyczną – ciężką chorobę związaną z zaburzeniem funkcjonowania szpiku, bardzo podobną do białaczki. Od tamtej pory dużo czasu spędził w szpitalu, musi być pod stałą opieką specjalistów. Ale to nie jedyne zmartwienie rodziny. Problemem są także warunki mieszkaniowe - brakuje łazienki, w której matka mogłaby lepiej zadbać o higienę chorego syna, nie ma toalety - domownicy swoje potrzeby muszą załatwiać na dworze. Zimą mieszkanie ogrzewają kozą.

Chore dziecko nie może mieszkać w takich warunkach

Mama chłopca pracuje dorywczo, większość pieniędzy rodziny pochłania leczenie Kacpra. Mimo to kobieta jakiś czas temu zdecydowała się na budowę nowego domu, gdzie chore dziecko miałoby lepsze warunki. Własna działka budowlana, drewniane elementy domu odkupione z rozbiórki i pozwolenie na budowę pozwoliły na rozpoczęcie prac. Rodzinie pomaga miejscowy Ośrodek Pomocy Społecznej i gmina. Organizowane są internetowe zbiórki pieniędzy.

Latem ubiegłego roku dom stanął w stanie surowym. Kolejnym krokiem było jego wykańczanie w środku. Część prac ludzie o dobrym sercu wykonali za darmo - w ten sposób w nowo wybudowanym domu została m.in. urządzona kuchnia z prawdziwego zdarzenia, o której rodzina tak bardzo marzyła. Znalazły się w niej wszystkie niezbędne meble - szafki oraz stół z krzesłami. Sklepy budowlane podarowały również samotnej matce część potrzebnych materiałów.

Niestety za resztę trzeba zapłacić - rodzina musi m.in. uregulować rachunki za usługi budowlane oraz pozostałe materiały niezbędne do wykończenia wnętrza domu. - Chcielibyśmy, aby już w najbliższe wakacje Kacper zamieszkał w nowym domu. Wstępnie myślimy o drugiej połowie lipca - mówi dr Jan Woźniak, radny gminny, który zaangażował się w pomoc rodzinie chorego chłopca. Aby było to możliwe, potrzebne jest wyposażenie, m.in.

Tak aktualnie wygląda dom Kacpra. Rodzina potrzebuje pieniędzy na zapłatę budowlańcom i budowę ogrodzenia. Chce także utwardzić tłuczniem podwórko, bo po opadach deszczu teren przylegający do domu wygląda właśnie tak, jak na zdjęciu - jest grząsko i nie da się przejść suchą nogą

meble. Osoby zaangażowane w pomoc chcą, aby każdy z chłopców - zarówno Kacper, jak i jego bracia - w swoim pokoju miał łóżko, biurko z krzesełkiem, przy którym w odpowiednich warunkach mógłby odrabiać lekcje oraz szafę na ubrania. Przyjaciele Kacpra i jego bliskich chcą dodatkowo wykonać utwardzenie tłuczniem terenu wokół domu.

- Jest tam bardzo grząski grunt, po opadach ciągle jest błoto. Teraz jest najlepszy czas na wykonanie takich prac. Mamy deklarację właściciela firmy, który dotychczas najwięcej pomógł rodzinie Kacpra, że wykona to utwardzenie. Ale potrzebne są na to materiały - tłumaczy dr Jan Woźniak. Rodzina potrzebuje także blaszanego garażu, który stanąłby na podwórku, gdzie można byłoby przechowywać opał i inne potrzebne na co dzień sprzęty, np. rowery itp. Dokończenia wymaga również elewacja domu. Postawieniem przysłowiowej kropki na „i" byłoby wykonanie ogrodzenia posesji. Aby dopiąć wszystko na ostatni guzik, potrzeba jeszcze kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dlatego w internecie w dalszym ciągu trwa zbiórka pieniędzy, dzięki którym można byłoby umeblować dom i uporządkować jego otoczenie.

Kacper ma się lepiej

To nie jedyna dobra wiadomość. Jak informuje dr Jan Woźniak, stan zdrowia Kacpra jest stabilny i nie pogarsza się. Jeszcze do niedawna lekarze, pod opieką których jest chłopiec, brali pod uwagę przeszczep szpiku kostnego, ale ostatnie wyniki badań dają nadzieję, że najprawdopodobniej nie będzie takiej potrzeby. - Ma zmniejszane dawki leków, które niekorzystnie wpływają na jego organizm, np. zaburzają pracę nerek. W tej chwili najważniejszą rzeczą u Kacpra są parametry nerkowe. Kacper łatwo się męczy, ma bóle mięśniowe - to jeden z efektów ubocznych leków, które bierze. Ma nadciśnienie, obrzęki nóg, kolan. To wszystko nie pozwala mu funkcjonować tak, jak jego rówieśnicy - wyjaśnia dr Jan Woźniak.

Marta Pietroń

Kacper ma 14 lat, jednak choroba znacznie ogranicza jego możliwości i uniemożliwia mu normalne funkcjonowanie. Chłopiec szybko się męczy, leki, które przyjmuje, zaburzają pracę nerek

Chorego Kacpra i jego rodzinę można wesprzeć, dokonując wpłaty na zorganizowaną w internecie zbiórkę.

Link do zbiórki: https://pomagam.pl/h7m77636

Wystrzeli imprezami! Cel - pomoc trzem fantastycznym kobietom - czterolatce Mai i siostrom Monice i Milenie Koziej

Jazda do pomagania! Rozkopaczew na Off-road!

Już w przyszły weekend Rozkopaczew zmieni się w teren rajdu dla samochodów terenowych. W sobotę moc atrakcji w Rozkopaczewie, a w niedzielę nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim.

„Rozkopaczew na Off-road -zie", bo taką nazwę nosi maraton imprezowy 9-11 lipca przede wszystkim ma na celu pomoc finansową w walce z chorobą czteroletniej Mai (4 lata) Giedz z Łęcznej chorej na czterokończynowe Mózgowe Porażenie Dziecięce oraz siostrom Monice (35 lat) i Milenie (30 lat) Koziej z Rozkopaczewa obciążonym chorobą genetyczną Zespół Friedreicha. - Nie są znane metody i leki, które umożliwiłyby całkowite wyleczenie tej choroby - mówi Milena Koziej (30 lat) z Rozkopaczewa. - Choroba postępuje z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc... Z każdym rokiem jest coraz gorzej. Za każdym rogiem czyha kolejna niespodzianka: wada serca, cukrzyca, problemy ze wzrokiem, przykurcze czy spastyka. I ten ból. Towarzysz każdego dnia. Ból nóg, ból kręgosłupa, ból każdej powyginanej kosteczki...

Monika Koziej (35 lat) i Milena Koziej (30 lat) - to dwie siostry z Rozkopaczewa zmagające się z Zespołem Friedreicha - bardzo rzadko występującą chorobą o podłożu genetycznym. Zaliczana jest ona do jednych z najcięższych dziedziczonych ataksji. Powoduje silne zmiany zwyrodnieniowe mięśni szkieletowych, mięśnia sercowego, niektórych części układu nerwowego oraz wątroby i trzustki. Choroba spowodowała, że dziewczyny poruszają się na wózkach

Maja Giedz z Łęcznej jest wcześniakiem, obecnie ma 4 lata. Urodziła się w ciężkiej zamartwicy. W wyniku półrocznej walki o życie i wstrząsie septycznym z niewydolnością wielonarządową zmaga się teraz z czterokończynowym Mózgowym Porażeniem Dziecięcym. Maja samodzielnie nie siedzi, nie chodzi, nie mówi... Ale walczy!

Maja z Łęcznej - urodziła się jako wcześniak. Samodzielnie nie siedzi, nie chodzi, nie mówi... Jednak walczy!

Dzielne Wojowniczki na co dzień staczają potyczki ze schorzeniami. Do walki z chorobą potrzebują jednak wsparcia finansowego i o to apelują organizatorzy wydarzenia. - Już 9 lipca (piątek) zapraszamy chętne osoby na przejażdżki off-road: 10 zł - osoby na miejscu dla pasażera, 20 zł - osoby mające prawo jazdy, chcące jechać samodzielnie Główna impreza Off-road startuje 10 lipca (sobota) o godzinie 8 spod remizy OSP w Rozkopaczewie. Koszt wpisowego to minimum 200 zł - zapraszają organizatorzy imprezy Stowarzyszenie „Terenowe Niedźwiedzie" przy współpracy Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie.

W sobotę przed SP w Rozkopaczewie odbędzie się festyn. Gwiazdą wieczoru będzie zespół FIRES. Pomóc w zebraniu środków na leczenie mają licytacje. A do wylicytowania m.in. kolacja z gwiazdą wieczoru, talony na torty, masaże kręgosłupa, zabiegi kosmetyczne. W niedzielę ŚWIĘTO RODZINY nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim. Dla dzieci organizatorzy zapewniają dmuchańce i animacje. O godz. 18 zagra zespół Blue Angels Event.

Chętnych do pomocy organizatorzy proszą o kontakt pomocrozkopaczew@wp.pl.

Do udziału w rajdzie można zgłaszać się pod numerem telefonu: 661 066 205.

MS

eprasa.pl 5d616ab845

Z ogniem w powiecie radzyńskim walczyło ponad stu strażaków

Spłonęły stolarnie w Brzozowicy Małej i Plancie. Gigantyczne straty

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

W ciągu kilku minut spalił się cały majatek właściciela stolarni i budynków gospodarczych w Brzozowicy Małej. Spaliły się maszyny, wysuszone drewno dębu, jesionu, meble gotowe do odstawienia dla klienta, sklejka, lakiery do drewna...

Fot. KM PSP Biała Podlaska

W Brzozowicy ogień rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Kiedy dojechały straże, prawie cały budynek był już objęty pożarem, ogień zajmował wiatę, garaż i stojący obok dom

Straty w pożarach w Brzozowicy Małej i Plancie, to w każdym z przypadków ponad 800 tys. zł. Przedsiębiorcy i ich najbliżsi stracili dorobek życia.

Po fali upałów 28 czerwca przed godz. 17 w Brzozowicy Małej (gm. Kąkolewnica) wybuchł pożar w znanej stolarni. Po kilku chwilach ogień zaczął rozprzestrzeniać się na stojące obok budynki.

Na ratunek ruszyła straż pożarna z Radzynia, Międzyrzeca, Kąkolewnicy, Wygnanki, Grabowca, Brzozowicy Dużej, Żabikowa, Polskowoli, Bork, Turowa, Żakowoli Starej, łącznie 18 zastępów i 83 strażaków.

Jak relacjonuje radzyńska komenda Państwowej Straży Pożarnej, po przybyciu na miejsce pierwszych zastępów stwierdzono, że pali się kompleks budynków składający się z stolarni, wiaty, budynku mieszkalnego oraz garażu.

Pożarem objęte było około 3/4 wnętrza budynku wraz z wyposażeniem oraz dach kryty blacho-dachówką, który zapadł się do środka budynku. W bezpośrednim zagrożeniu znajdował się drugi budynek mieszkalny.

Niestety, mimo szeroko zakrojonej akcji ratunkowej stolarnia spaliła się doszczętnie. Strażacy mogli jedynie dogaszać jej wyposażenie - maszyny, drewno składowane w suszarni, trocin, sklejki, lakiery do drewna...

Straty wstępnie oszacowano na ok. 800 tys. zł.

Kto może, prosimy, pomóżcie!

Mieszkańcy gminy są zszokowani rozmiarem tragedii, tym, że w ciągu kilku minut spłonął cały dorobek życia właściciela znanej stolarni.

Sołtysi i radni organizują zbiórki, do pomocy włączyła się gmina. Córki właściciela założyły na stronie zrzutka.pl zakładkę z akcją pomocy. Oto jej treść i ich prośba o pomoc:

Pomóż nam odbudować lata pracy, pasję i marzenie naszego Taty

28 czerwca Stolarnię naszego ukochanego Taty pochłonął pożar. Niestety nie udało nam się nic uratować, wszystko doszczętnie spłonęło w ciągu dosłownie kilku chwil. Chcemy pomóc naszemu Tacie odbudować to, co budował przez całe swoje życie i co było jego największą pasją i marzeniem. Odszkodowanie nie pokryje w pełni kosztów odbudowy, które są wiele razy wyższe. Uruchamiamy także inne formalności, ale bieżące wydatki, opłaty, organizacja życia po pożarze pochłania mnóstwo pieniędzy, a o nowych realizacjach możemy póki co zapomnieć. Nie jest nam łatwo prosić o pomoc, ale bez niej sobie nie poradzimy, jesteśmy bezradni. Najważniejsze jest dla nas to, że nikomu z nas nic się nie stało a my nie poddamy się w walce o odzyskanie tego, ważnego dla naszego taty, miejsca i prosimy Was o pomoc. Pożar rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Ucierpiał też dom Naszej Babci, jednak będziemy go w stanie uratować z pomocą przyjaciół i osób serdecznych, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Zniszczeniu uległo wszystko: budynek, maszyny, elektronarzędzia, materiały oraz projekty już wykonane, czekające na odbiór. Nie jesteśmy w stanie dokładnie oszacować strat, są to setki tysięcy złotych, ale przede wszystkim praca własna i serce naszego Taty. Obecnie potrzebujemy pomocy, by ruszyć ze wstępnymi pracami. Nie możemy patrzeć na Jego cierpienie i nie pozwolimy mu się poddać. Bardzo prosimy o pomoc i udostępnianie zbiórki dalej (...).

Gdybyście Państwo chcieli zobaczyć jakie prace wykonywał nasz Tato i do czego chcemy wrócić udostępniamy tu link do strony: https://www.facebook.com/stolarnianajdyhor

2 lipca po piątej rano: pożar stolarni w Plancie

Cztery dni po tragedii w Brzozowicy Małej wybuchł pożar w stolarni w Plancie (gm. Wohyń). Do akcji gaśniczej wyjechało dziesięć zastępów z Państwowej Straży Pożarnej, Wojskowej Straży Pożarnej Bezwola oraz kilku jednostek OSP. 32 strażaków walczyło z pożarem ponad 5 godzin.

- Pożar rozwijał się wewnątrz budynku w części produkcyjnej. W bezpośrednim zagrożeniu znajdowała się hala magazynowa, w której składowane były znaczące ilości suchego drewna - relacjonował st. kpt. Krzysztof Gomółka, rzecznik KP PSP.

Po opanowaniu pożaru strażacy przystąpili do prac rozbiórkowych elementów stwarzających zagrożenie oraz wynoszenia nagromadzonego drewna na zewnątrz i przelewania go wodą.

Zniszczony został budynek stolarni oraz maszyny stolarskie. Nie udało się uratować składowanego drewna i gotowych produktów: schodów, parkietu...

Straty wstępnie oszacowano na 850 tys. zł, w tym pożar budynków na 400 tys. zł. Strażacy uratowali mienie o wartości 800 tys. zł.

Monika Mackiewicz

Fot.st. kpt. Dariusz Niedziela.

Pożar w stolarni w Plancie wybuchł po 5 rano. Gasiło go przez pięć godzin 32 strażaków

PRZYCZYNY POŻARÓW

Jako prawdopodobną przyczynę pożaru stolarni w Plancie straż podała zwarcie instalacji elektrycznej w hali produkcyjnej. W Brzozowicy Małej za prawdopodobną przyczynę pożaru uznano złą pracę instalacji fotowoltaicznej.

Fot.Jakub Hapka

Anna Mróz
wójt gm. Kąkolewnica

Stała się wielka tragedia

- Spalił się cały majątek przedsiębiorcy, cała stolarnia wraz z budynkami. Strażacy ratowali, ale niestety nie udało się. Byłam na miejscu, znam właścicieli od czasów pracy w Ośrodku Doradztwa Rolniczego. Zawsze jest przykro, gdy dzieje się taka tragedia. Nie było możliwości uratowania budynku. Jako gmina nie zostawimy ich w potrzebie. Otrzymają pomoc, nie zostaną sami. Pomożemy finansowo, pomożemy przy porządkowaniu miejsca

Fot.Jakub Hapka

Piotr Jezierski
radny gminy

Byłem po pożarze w Brzozowicy

- To było przedsiębiorstwo, teraz jest tam gruz, spalenizna. Wielka strata. W ciągu kilku minut wszystko poszło z dymem. Chcę prosić: jeśli ktoś będzie w stanie pomóc, zaangażować się w wsparcie, pomóżcie! Będziemy organizować zbiórki, by pomóc tej rodzinie. Naprawdę, kiedy wchodzi się na to pogorzelisko, patrzy na te spalone ściany, maszyny, drewno, łzy się po twarzy leją. Właściciel w ciągu kilku minut stracił wszystko, cały majątek. Ale mówi: „Mam dwie sprawne ręce, chcę pracować!"

eprasa.pl 5d616ab845

Za projekt domu Steckich w Łańcuchowie Stanisław Witkiewicz nie wziął ani grosza

Nad Wieprzem zbudowali kawałek Zakopanego

Będący dziś w prywatnych rękach dawny dwór Steckich w Łańcuchowie zaskakuje. Okazały, murowany gmach znacząco różni się zarówno od staroświeckich dworków szlacheckich jak i, wiele razy przebudowywanych, rezydencji magnackich. Pierwsze skojarzenia nie mylą: obiekt łudząco przypomina te, które spotykamy w okolicy Krupówek, Gubałówki i Jaszczurówki.

Łańcuchów swoje chwile świetności przeżywał w XVI wieku. Parafia istniała tu od XIV wieku. Prawa miejskie otrzymał w 1519 roku. Kolejne lata były bogate w wydarzenia, a w awantury na tle religijnym w szczególności: jedni właściciele Kuropatwowie byli kalwinami (jeden z nich to, paskudnej zaiste sławy Jaśko, prowodyr napadu na Jasną Górę!), kolejni Szpinkowie arianami, włościanie przeważnie rzymskimi katolikami, a po okolicznych wioskach zdarzali się i błahoczestiwi Rusini. Ponadto były trzy jarmarki. Kres rozwoju ośrodka położyły nieszczęścia doby potopu szwedzkiego. Kościół, będący do dziś centrum parafii, Suffczyńscy budowali cały XIX wiek i skończyli w XX.

Najbardziej znanym jednak budynkiem jest dwór Steckich. Wyobraźcie sobie Państwo: idziecie, idziecie nad Wieprzem, a tu nagle... Zakopane!

Jana Steckiego poszukiwania ludu idealnego

Kluczową zagadką przy rozważaniach o pałacu z Łańcuchowa jest pytanie, jak zrodził się w ogóle pomysł i na ile był on konsekwentnym projektem, chęcią przekazania czegoś światu, a na ile fanaberią zamożnego człowieka. Żeby odpowiedzieć, trzeba parę słów o jego właścicielu (dziś używa się słowa: inwestor) Janie Steckim.

Urodzony koło Lubartowa w 1871 roku związany był politycznie z Narodową Demokracją, kolejno należał do ZET-u, Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, posłował do I i II Dumy (kadłubowego parlamentu rosyjskiego). Jego poglądy jednak miały pewien rys oryginalności.

Między polityką a architekturą

Autor poświęconej Steckiemu monografii Włodzimierz Mich pisze, że zdaniem Steckiego ludem jest „to wszystko, co leży u spodu społeczeństwa, bierze bezpośredni udział w pracy fizycznej i nie ma bezpośredniego udziału w rządach. Tak rozumiany lud stanowił, siłę decydującą o losie narodu. Był bowiem najbardziej dynamiczną jego częścią, a jednocześnie w największym stopniu siłą narodową. Wynikało to z jego cech psychicznych i położenia społecznego. Lud posiadał najmniej dóbr materialnych, był więc bardziej wojowniczy. Dążąc do realizacji swych interesów postępował w sposób energiczny i konsekwentny. Nie uciekał się, tak jak warstwy posiadające do kompromisów, do ugody, nie ponosił bowiem ryzyka strat materialnych. (...) Lud pozbawiony był też w zasadzie możliwości kształcenia się, zdobywania wiedzy. Kierował się głównie uczuciami i instynktami. Te zaś stanowiły czynnik dynamizujący aktywność człowieka w znacznie większym stopniu niż myśl”.

Nie tylko Stecki naśladował górali

Czyli, wypisz wymaluj, wyszło Steckiemu, że wszystko co najbardziej zdrowe, perspektywiczne i rokujące dla rozwoju sprawy narodowej, znaleźć można na Podhalu. Różniło się to więc poważnie od popularnej, zwłaszcza pod Krakowem, chłopomanii, nakazującej Wyspiańskiemu stać w drzwiach na wiejskim weselu. Jeśli się dobrze przyjrzymy, to w takim Nałęczowie detali nawiązujących do góralszczyzny znajdziemy kilka. Tu jednak wygląda, że budowa domu w stylu zakopiańskim to był zupełnie polityczny manifest. Nie był zresztą w swoim poglądzie zupełnie ekscentryczny.

W końcówce XIX wieku część polskiej inteligencji oszalała na punkcie Podhala, Zakopanego, górali i ich kultury. Góralszczyzna zagościła w wyobraźni, literaturze. Powszechne było przekonanie, że w tym, jeszcze przecież sto lat wcześniej zupełnie odciętym od świata regionie, przechowały się najgłębsze pokłady pierwotnej czystości, jasnych zasad, życia w zgodzie z naturą i prostymi, osadzonymi na głębokich korzeniach wartościach, a zarazem prawdziwe, nieskalane nowoczesnością pojmowanie polskości. „Góral” stał się postacią archetypiczną człowieka natury, harmonii i prostoty.

Styl zakopiański w wersji nadwieprzańskiej

W przekonaniu utwierdzali go ideolodzy „stylu zakopiańskiego” ze Stanisławem Witkiewiczem na czele, że odcięte od świata Zakopane przechowało to, co w sztuce było piękne, proporcjonalne, funkcjonalne i niegdyś właściwe dla całej Polski. Dodatkowo powtarzali oni, że warto reanimować tę dawną architekturę i że dość prosto da się ją przełożyć, bez utraty treści, z języka niewielkich struktur drewnianych na miejskie murowanie.

Więc kiedy Stecki zaczął szukać architekta, który mu pod Łęczną zbuduje siedzibę w stylu zakopiańskim, szybko doszło do kontaktu z Witkiewiczem. Co więcej, ten był tak zauroczony ideologicznym tłem, szerokością zamysłu, bogactwem przekazywanych za pomocą architektury treści, że zdecydował się pracować za darmo.

Efekt przerósł oczekiwania

Robota ruszyła z kopyta. W maju 1901 roku architekt dostał szczegółowy plan pozostałości dawnego dworu, na fundamentach którego miał stanąć nowy. We wrześniu projekt był gotowy, w następnym roku chwalono się na nim na I Wystawie Sztuki Stosowanej w Krakowie, w 1903 zaczęto budowę, zakończono ją rok później w sierpniu.

Efekt był interesujący. Zewnętrzną warstwę cegły ułożono w sposób imitujący bale, sposób kładzenia tynków na narożach też imitował właściwe dla podhalańskiej stolarki wiązania. Dodatkowo cała masa dachów, nadbudówek z półpłaskimi dachami, mnóstwo nawiązującej do góralszczyzny ornamentyki. Wnętrze było tradycyjne, tylko jedną izbę urządzono w stylu zakopiańskim. Nie zabrakło witraży (dziś nieistniejących). Co zaskakuje, nigdy dworzyszcze nie było za to pokryte gontem! Bardzo efektowne są wykończenia kominów, wszystko zgodne z podgiewonckim kanonem. Nawet brama prowadząca do posiadłości była zrobiona na podstawie nadesłanych przez Witkiewicza zdjęć. Całość założenia, umiejętnie wkomponowanego w urokliwe zakole rzeki, uzupełniał ogród.

Po II wojnie światowej majątek odebrano prawowitym właścicielom. Przez jakiś czas mieścił się w nim dom pracy twórczej dla artystów, potem szpital. Obecnie znajduje się w rękach prywatnych.

Zbigniew Smółko

Fot.Zdjęcie pochodzi z pisma

Styl zakopiański uważany był za najlepiej oddający tradycyjną polską duszę i wznoszonym w takim duchu budowlom zwykle towarzyszył jakiś kontekst patriotyczny. Nie inaczej było w Łańcuchowie

Fot.facebook skansenu wsi lubelskiej

Góralska brama z Łańcuchowa nad Wieprzem znajduje się w skansenie - Muzeum Wsi Lubelskiej na Sławinku w Lublinie

Fot.wiki

Jan Stecki był w II Rzeczypospolitej wybitnym endeckim parlamentarzystą. W czasie okupacji stracił dwóch synów. Zmarł w 1954 i pochowany jest w krypcie kościoła w Łańcuchowie

Pomyliłem siostry

Nasza seria artykułów o rodzie Skubiszewskich z Czemiernik dotarła aż do Poznania, w ręce p. profesora Piotra Skubiszewskiego, brata prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, wybitnego prawnika i ministra spraw zagranicznych w pierwszych rządach po 1989 roku, syna Ludwika, wybitnego profesora medycyny i bratanka Feliksa, rektora lubelskiej Akademii Medycznej.

W bardzo miłej i pouczającej rozmowie profesor zwrócił nam uwagę na błąd w podpisie do wykonanego w Czemiernikach zdjęcia zamieszczonego w numerze 24: jest na nim nie Jadwiga Gorzkowska, a jej siostra Celina Abramowiczowa. Za pomyłkę przepraszamy, za naukę dziękujemy.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 5d616ab845

DOBRY START
300 dla ucznia

Rusza nabór wniosków w Dobrym Starcie – od tego roku wyłącznie przez internet

Od 1 lipca br. rodzice mogą składać wnioski o dofinansowanie wyprawki szkolnej uczniów. Nabór do programu „Dobry Start" odbywa się teraz wyłącznie przez internet, a jego kompleksową obsługą zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Harmonogram pozostaje zachowany – na przesłanie dokumentów jest czas do 30 listopada br. Od uruchomienia programu „Dobry Start" w 2018 r. rodziny w Polsce otrzymały 4,1 miliardy zł na wyposażenie szkolne dla dzieci, czyli około 1,4 mld zł rocznie.

Przejście na wyłącznie elektroniczną obsługę dopłat do wyprawek dla uczniów jest odpowiedzią na zmieniające się zwyczaje polskich rodziców: jeszcze w 2018 r. zaledwie połowa (48 proc.) rodziców użyła internetu do składania wniosków, a w 2020 r. było to już 72 proc. Jest to również świadectwo tego, że w czasie pandemii Polacy coraz sprawniej zaczęli korzystać z e-usług urzędowych kierowanych dla obywateli.

Dofinansowanie popularnych wyprawek szkolnych, czyli program „Dobry Start", to cykliczna inwestycja w edukację polskich dzieci. Rodziny otrzymują corocznie 300 zł na każde dziecko rozpoczynające rok szkolny, i to bez względu na osiągany dochód. Dofinansowanie otrzymuje 4,5 miliona uczniów w szkołach (aż do ukończenia przez nich 20 roku życia, a w przypadku uczniów niepełnosprawnych – do ukończenia 24 roku życia). Świadczenie przysługuje dzieciom uczęszczającym do szkoły podstawowej oraz ponadpodstawowej.

WYGODNIEJ PRZEZ INTERNET

W ubiegłym roku, zwłaszcza z powodu pandemii, poważnie zwiększył się udział internetowych wniosków o „Dobry Start". Jak dowodzą badania i powszechne doświadczenie, przez internet załatwiamy coraz więcej spraw, zamawiamy towary i usługi, płacimy przy pomocy bankowości online, a także częściej używamy tej drogi komunikacji z instytucjami publicznymi i urzędami.

Dlatego Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej wprowadziło całkowitą elektronizację procesu składania wniosków o świadczenie dla uczniów, przetwarzania danych i wypłacania 300 zł na każde dziecko wprost na rachunek bankowy rodziców lub opiekunów.

– *Chcemy budować cyfrową Polskę, a jak widzimy, Polacy są na nią gotowi. Rodzice mają już doświadczenie w składaniu wniosków online. Wyłącznie tą drogą korzystają z programu Bon Turystyczny. Znakomita większość właśnie elektronicznie wnioskuje o świadczenie Rodzina 500+, a coraz więcej o Kartę Dużej Rodziny* – powiedziała minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg. – *300 zł na wyprawkę szkolną to wsparcie dla rodziców każdego uczącego się dziecka. Zadbaliśmy także o to, by osoby mniej aktywne online otrzymały pełną pomoc w wypełnieniu wniosku drogą elektroniczną*.

JAK ZŁOŻYĆ WNIOSEK

O wyprawkę mogą wystąpić: matka, ojciec, opiekun prawny lub faktyczny dziecka (czyli osoba sprawująca opiekę nad dzieckiem, która wystąpiła do sądu opiekuńczego o jego przysposobienie). Wniosek o świadczenie dla dzieci, które przebywają w pieczy zastępczej, składa rodzic zastępczy, osoba prowadząca rodzinny dom dziecka lub dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Sam wniosek o świadczenie dla uczniów można składać od 1 lipca br. wyłącznie online za pomocą jednej z trzech metod: przez bankowość elektroniczną, przez Platformę Usług Elektronicznych PUE ZUS (https://www.zus.pl/pue) i przez portal informacyjno-usługowy Emp@tia https://empatia.mpips.gov.pl/. Wniosek należy przesłać do 30 listopada br.

Warto się z tym pospieszyć. bo złożenie wniosku w lipcu i sierpniu gwarantuje wypłatę środków do 30 września br. Gdy wniosek zostanie przesłany we wrześniu, październiku lub listopadzie to pieniądze wpłyną na konto w ciągu dwóch miesięcy.

DLA WIĘKSZOŚCI POLAKÓW „DOBRY START" BEZ ZMIAN

Dla rodziców, którzy składali wnioski o świadczenie przez bankowość elektroniczną (najpopularniejsza forma), PUE ZUS i system Empatia zmiana będzie nieodczuwalna, bo cały proces z ich perspektywy odbędzie się dokładnie w takim samym trybie.

Natomiast w sferze technicznej, od bieżącego roku obsługą w pełni zautomatyzowanego procesu wypłat zajmie się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). ZUS zebrał już doświadczenie przy podobnych przedsięwzięciach kierowanych do polskich rodzin, bowiem od 2020 r. z powodzeniem obsługuje Polski Bon Turystyczny. ZUS zapewnia system informatyczny dla 4,3 mln uprawnionych (i ich 6,9 mln dzieci), 25 tys. firm, instytucji i organizacji przyjmujących bony turystyczne, pełny serwis transakcyjny na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS i system płatności dla podmiotów turystycznych.

Dzięki przejęciu pełnej obsługi wyprawek przez ZUS i automatyzacji procesu wszystkie dane trafią do jednego systemu informatycznego, gdzie będą weryfikowane w różnych bazach, np. EKSMOON, SIO i PESEL. Przyspieszy to znacząco wydawanie decyzji o świadczeniach dla uczniów.

Przeniesienie programu „Dobry Start" do internetu i powierzenie jego obsługi ZUS wpłyną na redukcję kosztów, które powinny wynieść zaledwie 0,1 proc. kwoty na świadczenia. Według specjalistów, w latach 2021–2031 łączne koszty obsługi wyprawek wyniosą ok. 15 mln zł, co oznacza oszczędności dla budżetu państwana poziomie ok. 488 mln zł.

UŁATWIENIA DLA RODZICÓW

Rodzice, którzy otrzymywali dotąd świadczenie w gotówce (w gminie i przekazem pocztowym) powinni podać numer rachunku bankowego, na który trafi dofinansowanie dla dzieci. To dla nich również przewidziana jest pomoc w złożeniu wniosku online ze strony ZUS, który – dla zabezpieczenia odpowiedniego zaplecza i wsparcia nawet w mniejszych miejscowościach – zawarł porozumienie o współpracy z Pocztą Polską i KRUS.

Najprostszym rozwiązaniem dla tych wszystkich, którzy dotychczas korzystali z gotówkowego dofinansowania wyprawek, jest założenie rachunku bankowego dla rodziny, przydatnego także do otrzymywania innych świadczeń na dzieci, np. popularnego 500+. Osoby, które dotąd nie posiadały rachunku bankowego, mogą skorzystać ze specjalnego typu konta bankowego – Podstawowego Rachunku Płatniczego. Zgodnie z polskim i unijnym prawem banki i SKOK-i mają obowiązek udostępnić go konsumentom bez żadnych opłat. To rozwiązanie stworzone w szczególności z myślą o osobach o niewielkich dochodach, dla których nawet kilka czy kilkanaście złotych comiesięcznej opłaty za prowadzenie konta to spory wydatek, a z rachunku korzystają do zrobienia kilku przelewów czy wypłaty środków z bankomatu.

Jednak, jak pokazują dane Narodowego Banku Polskiego z grudnia 2020 r., Polska jest jednym z bardziej ubankowionych krajów Europy. W ostatnim badanym roku (2019) liczba rachunków na jednego mieszkańca wynosiła 2,0 i była wyższa niż średnia dla Unii Europejskiej i dla strefy Euro (1,6 rachunku na mieszkańca w 2019 r.).

DZIĘKI „DOBREMU STARTOWI" RODZICÓW STAĆ NA WIĘCEJ I LEPIEJ

Coroczne świadczenie w wysokości 300 zł przysługuje na każde uczące się w szkole dziecko w wieku od 7. do 20. roku życia, a w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami – do 24. roku życia, bez żadnego progu dochodowego. W 2020 r. wsparciem z programu „Dobry Start" objętych było 4,4 mln uczniów. Na świadczenia w ramach programu od jego wprowadzenia zostało przeznaczone już 4,1 mld zł, ok. 1,4 mld zł rocznie.

– *Konsekwentnie i długofalowo inwestujemy w polskie rodziny. To jedyna droga do tego, aby w Polsce rodziło się więcej dzieci. Dlatego także w tym roku chcemy odciążyć rodziców – w czasie zwiększonych wydatków – przy zakupie wyprawki szkolnej* – zaznaczyła minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Na podstawie danych z lat 2015 i 2019 można zauważyć, że refundacja podręczników szkolnych przyczyniła się do spadku kosztów wyprawki dla uczniów. W 2019 r. wydatki na podręczniki zmniejszyły się bardziej (o 48 proc. w porównaniu do 2015 r.) niż na wyprawkę dla dziecka (kosztowała o 7 proc. mniej niż w 2015 r.). W 2019 r. wzrosły za to wydatki na artykuły piśmienne papiernicze (o 19 proc.) i na pozostałe artykuły piśmienne, malarskie i kreślarskie (wzrost o 30 proc. wobec 2015 r.). I to przy skumulowanej (w latach 2015-2019) inflacji dla tych produktów na poziomie 3,4 proc. Z badań wynika także, że w 2019 r. wydatki na korepetycje dla uczniów zwiększyły się średnio dwukrotnie w porównaniu do roku 2015.

Oznacza to, że rodziny mają teraz więcej pieniędzy na wydatki związane z wychowaniem dzieci – poza otrzymywanymi wyższymi płacami – z takich programów jak „Dobry Start" i Rodzina 500+. To również dzięki tym programom prorodzinnym rodziców stać na zapewnienie dzieciom lepszej jakościowo wyprawki, dodatkowych zajęć czy korepetycji.

JAK SKŁADAĆ WNIOSEK OD 1 LIPCA?

Od 1 lipca br. wszyscy rodzice mogą, tak jak w ubiegłych latach, składać wnioski online:

- **przez portal informacyjno-usługowy Emp@tia**,
- **przez bankowość elektroniczną**,
- **przez portal PUE ZUS**.

Wnioski należy składać **do 30 listopada br.**
Złożenie wniosku do końca sierpnia gwarantuje wypłatę świadczenia nie później niż do 30 września. Gdy wniosek zostanie złożony w kolejnych miesiącach (we wrześniu, październiku lub listopadzie), to środki trafią do rodziny w ciągu dwóch miesięcy od złożenia wniosku.

eprasa.pl 5d616ab845

Mitura za Bednaruka. Mitura odchodzi

Żywa legenda Lewartu, a zarazem wiceprezes klubu został nowym szkoleniowcem ekipy z Lubartowa. Przed nim duże wyzwanie.

Tomasz Mitura przez ostatnie dwa lata prowadził Agrotex Milanów w Klasie Okręgowej. Z zespołem z okolic Parczewa zajął szóste i piąte miejsce. - Ktoś musi pozbierać zespół po spadku z trzeciej ligi. Nie ma co ukrywać, że drużyna będzie bardzo mocno przebudowana. Komu jak komu, ale Lewartowi nie jestem w stanie odmówić. Jestem w klubie od 1992 roku aż do chwili obecnej - mówi 41-latek.

Szkoleniowiec nie ukrywa, że przed nim trudne zadanie. - Chcemy stworzyć ekipę, która z powodzeniem będzie grała w w czwartej lidze. Mamy zdolną młodzież oraz zawodników, którzy byli wypożyczeni do ościennych klubów. Teraz chcemy pozbierać graczy i stworzyć solidny zespół - dodaje.

Mitura przyznaje, że nie zastanawiał się nad propozycją objęcia funkcji trenera ani chwili. - Początkowo były luźne rozmowy. Padło moje nazwisko, więc przyjąłem ofertę. Pierwsze zajęcia będziemy mieli 8 lipca. Obecnie największą zagadką jest nasza kadra. Myślę, że zostaną jednostki z poprzedniego sezonu. Do tego dojdą miejscowi chłopcy, którzy grali w ościennych klubach. Jestem dobrej myśli - mówi.

41-latek cały czas jest czynnym zawodnikiem. W Agrotexie Milanów wielokrotnie łączył rolę szkoleniowca i defensora. - Jeszcze nie rozmawiałem z trenerem, czy będę mu potrzebny (śmiech - przyp. red.). Mam nadzieję, że nie będzie takiej potrzeby, by zakładać buty i wychodzić na boisko. Wiek robi już swoje. Ostatnio grałem w Klasie Okręgowej, teraz będziemy mieli czwartą ligę. Nie wykluczam, że oprócz niezbędnika szkoleniowca w torbie znajdą się buty - kończy.

mp

Tomasz Mitura jest żywą legendą Lewartu. Z drużyną dwukrotnie świętował awans do III ligi

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
14.07., Granit Bychawa
17.07., Motor II Lublin
21.07., Lublinianka Lublin
24.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Stal Kraśnik

Wisła zna terminarz

Władze Polskiego Związku Piłki Nożnej opublikowały terminarz II ligi na sezon 2021/2022. Gracze Wisły Puławy rozpoczną sezon na własnym boisku.

31 lipca lub 1 sierpnia podejmą spadkowicza z I ligi - GKS Bełchatów. Tydzień później naszych czeka wyjazd w stronę Wielkopolski na mecz z Lechem II Poznań. W tym roku podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrają 20 spotkań. W połowie z tych bojów będą walczyć w roli gospodarzy.

Rozgrywki w tym roku kalendarzowym potrwają do pierwszego weekendu grudnia. Inauguracja zmagań wiosennych została zaplanowana na 26 lutego. Kibice w Puławach z niecierpliwością czekają na derby województwa, które odbędą się dopiero 13 lub 14 listopada. Wtedy Duma Powiśla powalczy na boisku Motoru Lublin.

PROGRAM RAMOWY II LIGI
(ROZGRYWKI W 2020 ROKU)
31.07., Wisła - GKS Bełchatów
07.08., Lech II - Wisła
14.08., Wisła - Garbarnia
18.08., Pogoń - Wisła
21.08., Wisła - Chojniczanka
28.08., KKS Kalisz - Wisła
04.09., Wisła - Wigry
11.09., Sokół - Wisła
18.09., Wisła - Stal Rz.
25.09., Radunia - Wisła
02.10., Wisła - Olimpia E.
09.10., Wisła - Znicz
16.10., Ruch - Wisła
23.10., Wisła - Śląsk II
30.10., Hutnik - Wisła
06.11., Wisła - Pogoń
13.11., Motor - Wisła
20.11., GKS Bełchatów - Wisła
27.11., Wisła - Lech II
04.12., Garbarnia - Wisła

mp

Mitura odchodzi

Po 16 latach z Lewartem żegna się kierownik pierwszej drużyny Janusz Mitura, który tę rolę pełnił od jesieni 2006 roku.

Popularny „Kiero" pracował w Lewarcie od momentu, kiedy dołączył do zarządu klubu. Od 2008 roku pełnił rolę kierownika drużyny. Przez te latach współpracował z trenerami: Arkadiuszem Smolarzem, Grzegorzem Białkiem, Robertem Makarewiczem, Łukaszem Mierzejewskim oraz ostatnio Tomaszem Bednarukiem. Świętował dwukrotny awans do III ligi oraz przełknął gorycz spadku. W pewnym okresie został powołany na stanowisko pełniącego obowiązki prezesa klubu.

- To zasłużona postać dla Lewartu. Janusz podjął decyzję od odejściu z funkcji, ale pozostanie w zarządzie. Szkoda, że nie będzie nam dane pracować na linii trener -kierownik - mówi Tomasz Mitura, nowy trener drużyny z Lubartowa.

mp

Janusz Mitura po wielu latach przestał pełnić funkcję kierownika drużyny Lewartu

Cztery sparingi Wisły

Piłkarze beniaminka II ligi rozpoczną przygotowania do sezonu 5 lipca. W dniach 6-7 lipca odbędą testy szybkościowe. Podczas przygotowań podopieczni trenera Mariusza Pawlaka rozegrają cztery sparingi. Wszystkie odbędą się na naszych obiektach.

PLAN SPARINGÓW WISŁY
10.07., Pogoń Siedlce
14.07., Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

mp

„Kociak" i Koszel w Orlętach?

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego na pierwszych zajęciach spotkają się 6 lipca. W planach jest sześć gier sparingowych.

Udało się nam ustalić, iż w najbliższym czasie do ekipy może dojść kilku zawodników, którzy dołączą do ekipy bez testów. Pozostali będą musieli udowodnić swoją wartość podczas testów. Wiadomo, że najważniejsi gracze Orląt pozostaną w klubie. Większość z nich ma ważne umowy.

Po okresie wypożyczenia do Radomiaka Radom wrócili: Adrian Nowosadki i Kacper Wiatrak, a do Górnika Łęczna Patryk Rojek. Na pierwszych zajęciach mają pojawić się wychowankowie, którzy ostatnio występowali w czwartoligowym Huraganie Międzyrzec Podlaski: Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk.

W Radzyniu Podlaskim i okolicach pojawiły się zdania, że być może do ekipy wróci Arkadiusz Kot. 26-latek jest wychowankiem klubu, w którym gra od najmłodszych lat. Wiosną występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska i pomógł ekipie Vitalija Mielniczuka w awansie do Klasy Okręgowej.

Być może nowym zawodnikiem Orląt zostanie Przemysław Koszel. 23-letni wychowanek Unii Hrubieszów ma w swoim CV grę w: Widoku Lublin, Stali Mielec, Motorze Lublin, Chełmiance Chełm. Ostatnie dwa sezony spędził w Hetmanie Zamość. W niedawno zakończonych rozgrywkach rozegrał 21 meczów (1797 minut) i zdobył jedną bramkę.

mp

Czy po półrocznej przerwie do Orląt wróci Arkadiusz Kot? (fot. Radosław Szelech)

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
10.07., Huragan Międzyrzec Podl.
17.07., Tygrys Huta Mińska
21.07., Znicz Biała Piska
21.07., Orlęta Łuków
24.07., Chełmianka Chełm
31.07., Olimpia Zambrów

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 5d616ab845

PIŁKA NOŻNA W Białej Podlaskiej chcą powalczyć o II ligę. Zarząd z absolutorium

Międzynarodowo w Podlasiu?

We wtorek (6 lipca) sztab szkoleniowy przyglądał się zawodnikom, którzy chcą reprezentować barwy Podlasia. Oferta cieszyła się gigantycznym zainteresowaniem. Pojawiło się ponad 100 zgłoszeń z całej Polski. Wśród kandydatów nie brakowało obcokrajowców.

Wiadomo, że w nowym sezonie w biało-zielonych barwach zabraknie siedmiu zawodników. Rozstano się z: Mariuszem Chmielewski, Oskarem Kasperkiem, Erykiem Kobzą, Sebastianem Całką, Olafem Martynkiem i Andreiem Arkhipau. Kto dołączy? Wszystko okaże się w najbliższych dniach. Z pewnością trenerzy będą dużo mądrzejsi po testach.

Zarząd z absolutorium

W minioną środę odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawcze zebranie członków Podlasia Biała Podlaska.

Bardzo ważną kwestią były finanse. Ku uciesze wszystkich nie ma długów, które ciągnęły się za klubem w ostatnich latach. Władze Podlasia poinformowały, iż zysk za ubiegły rok wynosi nieco ponad 122 tysiące złotych. Wszyscy członkowie zarządu: Karol Filipek, Ernest Jaroszek i Kamil Kocoł w tajnym głosowaniu otrzymali absolutorium. Nie mogło być inaczej. Dawno nie było tak dobrze w klubie z Białej Podlaskiej.

mp

Zarządowi Podlasia (od lewej): Kamilowi Kocołowi, Karolowi Filipkowi oraz Ernestowi Jaroszko udzielono absolutorium

W zebraniu uczestniczyli najwierniejsi kibice Podlasia

ROZMOWA Z Karolem Filipkiem, prezesem Podlasia Biała Podlaska

Na liście są Portugalczycy, Łotysze, Litwini, Ukraińcy, a nawet Japończyk

W środowisku pojawia się opinia, iż w naszym klubie nie ma wielkich kontraktów, ale przede wszystkim wszyscy otrzymują pieniądze na czas...

- Zgadza się. Chcieliśmy i chcemy być w porządku i fair. Jak widać, ludzie to doceniają.

Mimo wszystko koronawirus pomógł pod względem finansowym?

- Udało się trochę zaoszczędzić, ale umówmy się, że koronawirus nikomu nie pomógł, a bardziej poprzestawiał świat. Naszym zdaniem w wielu klubach płace są nieadekwatne do poziomu rozgrywkowego. W trudnym momencie pensje były obniżane bądź zamrażane. U nas nie było takiej sytuacji. Byliśmy w stanie wypłacić wszystko, co do złotówki. Mamy powody do zadowolenia.

Czyli powalczymy o drugą ligę?

- Takie słowa padły na walnym zebraniu. Wychodzimy z założenia, że walka o dziesiąte czy ósme miejsce, to tak samo jak bicie się o trzynastą pozycję. Naszym celem jest szukanie możliwości włączenia się o najwyższe miejsce, które dałoby promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Chcemy zawalczyć.

Pomoże w tym Kamil Kocoł, za którym sezon życia? Maciej Wojczuk?

- Nie mamy z nimi kontaktu. Po powrocie do zajęć będziemy negocjować kontrakty. Wszystko okaże się w najbliższym czasie. Teraz mają wakacje.

Gdzie będzie grało Podlasie w nowym sezonie?

- Mamy umowę z Państwową Szkołą Wyższą w Białej Podlaskiej. Jesteśmy wdzięczni rektorowi oraz osobom, które zajmują się boiskiem. Chcielibyśmy jak najszybciej wrócić na swój obiekt. Lada moment ma rozpocząć się budowa stadionu. Wierzę, że w najbliższym czasie chłopcy wyjdą na murawę przy ul. Piłsudskiego.

Spodziewałeś się tak gigantycznego zainteresowania testami w Podlasiu?

- Nikt nie myślał, że będzie aż tak dużo chętnych. Po części jest to spowodowane naszą solidnością jeśli chodzi o finanse. To nie jest obojętne dla zawodników. Są przypadki, gdzie gracze mają na papierze kilka tysięcy złotych miesięcznie, ale nie widzieli pieniędzy od dawna.

107 zawodników chce grać w Podlasiu...

- Tylko się cieszyć. Wiadomo, że nie wszyscy otrzymają szansę. Wybierzemy naszym zdaniem najlepszych, którym będziemy chcieli się przyjrzeć.

Są ciekawe nazwiska?

- W większości przypadków pojawiają się zawodnicy młodzi, którzy chcą zaistnieć w piłce. Wyłowimy najlepszych.

Mogą pojawić się obcokrajowcy?

- Oczywiście. Mamy zgłoszenia od kilku Portugalczyków, Łotyszy, Litwinów, Ukraińców, a nawet od Japończyka.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Wisła zostaje. Unia w III lidze

Znamy skład III ligi na nowy sezon. W minionych dniach okazało się, że mająca problemy organizacyjno-finansowe Wisła Sandomierz przystąpi do zmagań.

Beniaminkiem obok: Tomasovii Tomaszów Lubelski, Korony Rzeszów i Czarnych Połaniec będzie Unia Tarnów.

Tarnowianie w pierwszym meczu barażowym przegrali 1:2 z Wiślanami Jaśkowice, jednak w rewanżu nie dali szans rywalom, gromiąc ich aż 4:0.

SKŁAD III LIGI NA SEZON 2021/2022

Orlęta Radzyń Podlaski, Podlasie Biała Podlaska, Chełmianka Chełm, Sokół Sieniawa, Stal Stalowa Wola, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podhale Nowy Targ, Wólczanka Wólka Pełkińska, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarka Tarnobrzeg, Cracovia II Kraków, ŁKS Łagów, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Korona Rzeszów, Czarni Połaniec, Unia Tarnów.

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Oko wicemistrzynią kraju!

Świetny start podczas 75. PZLA Mistrzostw Polski do lat 20 zaliczyła Wiktoria Oko. W Lublinie zawodniczka Wisły Puławy wywalczyła srebrny medal.

Niespełna 18-letnia lekkoatletka wystartowała w biegu na 400 m przez płotki. Podopieczna Sławomira Murata dwukrotnie notowała najlepszy wynik w sezonie. W biegu eliminacyjnym zawodniczka rodem z Janowca zajęła drugie miejsce w swojej grupie z wynikiem 62,35 s. W najważniejszym biegu spisała się jeszcze lepiej i zakończyła rywalizację z czasem 61,89 s, wyprzedzając o dwie setne sekundy Karolinę Kornacką (Drwęca Nowe Miasto Lubawskie). Mistrzynią kraju została Alicja Kaczmarek (AJP Gorzów Wielkopolski) - 59,37 s.

mp

Startowały inne
W Lublinie na starcie pojawiły się jeszcze dwie zawodniczki Wisły Puławy. Julia Stateczna uzyskała dziesiąte miejsce w swojej grupie eliminacyjnej w konkursie rzutu oszczepem z wynikiem 29,89 m i nie zdołała zakwalifikować się do najważniejszej rozgrywki. W pchnięciu kulą wystąpiła Diana Ircha. W eliminacjach uzyskała 9,34 m.

Wiktoria Oko w towarzystwie trenera tuż po dekoracji najlepszych zawodniczek na 400 m przez płotki

ROZMOWA Z Wiktorią Oko, wicemistrzynią Polski na 400 m przez płotki

Można zrobić coś z niczego

Wiktoria, spodziewałeś się srebra?

- Kompletnie nie. Do Lublina przyjechałam z szóstym czasem.

W eliminacjach pobiegałaś bardzo pewnie...

- Uzyskałam trzeci rezultat. Wiedziałam, że mam szansę na wysokie miejsce. Kontrolowałam bieg, pokonując go spokojnie.

To szczególna chwila? Do niedawna leczyłaś uraz...

- Dokładnie. W końcu uporałam się z kontuzją, która ciągnęła się za mną bardzo długo. Wróciłam na bieżnię i zdobyłam wicemistrzostwo.

Co dokładnie się stało?

- Początkowo miałam naciągnięty mięsień. Później odczuwałam kłucie podczas biegania. To nie dawało mi spokoju. Nie mogłam normalnie trenować. Do zajęć w pełnym obciążeniu wróciłam dopiero w maju, na dwa miesiące przed mistrzostwami.

Co dla Ciebie znaczy wicemistrzostwo kraju?

- Duma, duma i jeszcze raz duma. Pokazałam, że można zrobić coś z niczego. W Lublinie biegała głowa i charakter, bo przygotowanie było bardzo krótkie.

Komu z bliskich dedykujesz medal?

- Trenerowi Sławomirowi Muratowi, którzy przyczynił się do sukcesu wraz z całą Wisłą Puławy, sponsorowi Grupie Azoty Puławy, rodzicom oraz chłopakowi, którzy mnie bardzo wspierali.

eprasa.pl 5d616ab845

ROZMOWA Z Przemysławem Grajkiem, byłym trenerem Lutni Piszczac

Lutnia będzie grała bez Grajka!

34-latek przejął drużynę przed startem poprzedniego sezonu. Zespół zajął trzecie miejsce po rundzie zasadniczej, a w grupie mistrzowskiej uplasował się na 12. pozycji. Powodem rozstania była inna wizja budowania zespołu na przyszłość.

Dlaczego nie poprowadzisz ekipy z Piszczaca w następnym sezonie?
- Chciałbym zacząć inaczej. Wielkie słowa podziękowania ślę w stronę chłopców, którzy współpracowali ze mną w minionych rozgrywkach. Osiągnęliśmy bardzo dobry wynik. Poświęcali swój cenny czas, by rzetelnie trenować. Zostawiali pracę, rodziny i jechali na zajęcia. To była czysta przyjemność prowadzić takich zawodników. Najlepszym przykładem był okres zimowy, kiedy trenowaliśmy wieczorami przy dużych minusowych temperaturach. Nikt nie narzekał, a każdy ze szronem na czapkach czy brwiach zaciskał zęby i chciał jak najlepiej przygotować się do rozgrywek. Pamiętajmy, że trenowaliśmy trzy, a nawet cztery razy w tygodniu. To przełożyło się na bardzo dobry wynik. Pewnie awansowaliśmy do grupy mistrzowskiej. Mam ogromny szacunek do moich chłopaków.

Dobrze, a teraz wracamy do pytania...
- Jestem bardzo ambitnym człowiekiem. Dla mnie praca trenerska jest pasją. Pieniądze za wykonywane zadania są sprawą dalekorzędną. Cały czas chcę się rozwijać i takie same zdanie mam na temat rozwoju drużyny. Jeśli mieliśmy inne zdanie niż prezes Lutni, nie chciałem się męczyć i podziękowałem za współpracę. Nie chciałem się podpisać za inną przyszłością drużyny niż taką, jaką sobie założyłem. Chciałem wzmocnień, by ekipa z Piszczaca jeszcze bardziej liczyła się w walce o wysokie miejsce. Nie mówię o awansie, ale ścisłej czołówce czwartej ligi. Do tego była potrzebna duża liczba nowych graczy.

Prezesi chcą zmienić wizję budowania ekipy. Chcą bardziej skupić się na miejscowych graczach, z Piszczaca i okolic. Mi się nie udało namówić ich do gry w drużynie

Dlaczego?
- Wiosną graliśmy w bardzo okrojonym składzie. Doszły kontuzje, kartki, wyjazdy za granicę. Najlepszym przykładem było spotkanie w Tomaszowie Lubelskim, gdzie na mecz z Tomasovią pojechaliśmy w dwunastoosobowym składzie, w tym z trzema bramkarzami. Sebastian Nowachowicz zagrał w ataku i co ciekawe, w starciu z mistrzem ligi zdobył bramkę. Po sezonie kończą się wypożyczenia Karola Wardy. Aleksandra Olszewskiego. Michał Karpiszuk jest po operacji. Krzysztof Płodowski obrał kierunek na Szwecję. Mateusz Pikor wyjechał na studia, zaś Bartłomiej Tkaczuk zaginął w akcji. Potrzebowaliśmy dziesięciu nowych graczy. Nie było na to przyzwolenia, więc podziękowałem za pracę.

Za Tobą pierwszy sezon jako trener seniorów. Jaki to był czas
- Dla mnie był to niesamowity poligon doświadczalny. Praca w czwartej lidze jest jeszcze większym wyzwaniem niż kierowanie ekipą w pierwszej czy drugiej lidze. Tam jest wszystko poukładane. Ja pełniłem kilka ról: od szkoleniowca poprzez magazyniera, a kończąc na roli dobrego ojca, który czasami musi zrozumieć swojego podopiecznego w trudnych chwilach.

Szkoda mi ciężkiej pracy wykonanej w minionym sezonie. Wierzyłem, że uda się nam dogadać. Wiem, że spora grupa zawodników była w tej ekipie tylko ze względu na moją osobę. Wiem, że teraz skończą grę w piłkę lub znajdą sobie nowy klub

Planowane okresu treningowego nijak ma się do rzeczywistości. Założenia często trzeba było zmieniać na kilka godzin przed zajęciami. Mimo wszystko czas w Lutni to był fajny czas i super doświadczenie. Osiągnęliśmy cel.

Co czeka Lutnię?
- Życzę, by drużyna przystąpiła do rozgrywek.

Słucham?
- Prezesi chcą zmienić wizję budowania ekipy. Chcą bardziej skupić się na miejscowych graczach, z Piszczaca i okolic. Mi się nie udało namówić ich do gry w drużynie. Dzwoniłem po dwa czy trzy razy i zapraszałem na zajęcia. Na początku było ich paru. Później chęci się skończyły. Zawodnicy nie do końca rozumieli, że do dobrych występów potrzebna jest regularna praca.

Może być aż tak źle?
- Szkoda mi ciężkiej pracy wykonanej w minionym sezonie. Wierzyłem, że uda się nam dogadać. Wiem, że spora grupa zawodników była w tej ekipie tylko ze względu na moją osobę. Wiem, że teraz skończą grę w piłkę lub znajdą sobie nowy klub. Jest bardzo mało czasu, a sprawy organizacyjne i finansowe w klubie powinny stać na wyższym poziomie.

A jaka będzie Twoja przyszłość?
- Chcę odpocząć i postawić na swój samorozwój. Chciałbym pojechać na staż w kraju oraz poza granice Polski. Marzy mi się zobaczyć mikrocykl w jakimś klubie we Włoszech. Mam żonę Beatę oraz synka Alexa, który ma sześć lat. Chcę poświęcić się najbliższym. Synek zakochał się w piłce i cały czas chce trenować.

mp

Przebudowa Huraganu

Międzyrzeczanie wrócą z urlopów już 8 lipca. Trzy dni później rozegrają pierwszy sparing. W ekipie Damiana Panka szykuje się mała rewolucja.

Huragan zostanie przebudowany. Kacper Waniowski (drugi z lewej) znalazł pracę. Artur Renkowski (na pierwszym planie) oraz Rafał Korgol (pierwszy z prawej) muszą skupić się na dojściu do zdrowia po ciężkich kontuzjach

Wiadomo, że w najbliższej przyszłości drużynie nie pomogą zawodnicy, którzy nabawili się poważnych kontuzji w zeszłym sezonie. W tej grupie są: Patryk Pakuła, Artur Renkowski i Rafał Korgol. Kacper Waniowski znalazł pracę i skupi się na zarabianiu pieniążków. Obowiązki zawodowe nie pozwalają na regularne treningi Jackowi Kozaczyńskiemu, który dołączył do drużyny przed startem rozgrywek wiosennych, przenosząc się z Poloneza Mordy.

Po okresie wypożyczenia do Orląt Radzyń Podlaski wrócili gracze o statusie młodzieżowca: Kacper Kania, Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk. - Mamy kandydatów na ich miejsce, ale jeszcze za wcześnie na nazwiska. Czeka nas przebudowa drużyny, bo nie będzie z nami kilku graczy, którzy reprezentowali drużynę w minionym sezonie. Rozglądamy się za uzupełnieniami, ale przede wszystkim wzmocnieniami. Musimy reagować, by ekipa była odpowiednio silna, by mogła walczyć o czołowe miejsca w lidze - mówi Damian Panek.

Jego zespół rozpocznie przygotowania 8 lipca. - Przed nami intensywny okres przygotowawczy. Pierwsze dni to intensywna praca i duże obciążenia treningowe. Będziemy ćwiczyć trzy razy w tygodniu, a do tego dojdą mecze kontrolne - dodaje.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
10.07., Orlęta Radzyń Podl.
14.07., Naprzód Skórzec
17.07., Lutnia Piszczac
21.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Mazovia Mińsk Maz.

mp

Bombardier w Orlętach?

Piłkarze z Łukowa przebywają na urlopach. Na pierwszych zajęciach spotkają się 12 lipca.

W planach są cztery gry kontrolne. - Szukamy rywala na ostatni weekend lipca. Wiadomo, że zmierzymy się z: Pogonią II Siedlce, Orlętami Radzyń Podlaski i Lutnią Piszczac - mówi Dariusz Solnica, trener Orląt.

W nowym sezonie najprawdopodobniej zabraknie trzech zawodników. Z zamiarem opuszczania klubu nosi się Antoni Jemioł, który trafił do klubu z Łukowa z Podlasia Biała Podlaska. - Mamy jeszcze dwóch graczy, którzy zapewne nie zagrają u nas, ale nie chcę mówić o szczegółach. Najpierw ci zawodnicy muszą się o tym dowiedzieć, a później prasa - dodaje Maciej Syga, drugi ze szkoleniowców żółto-czerwonych.

Być może w pierwszym meczu kontrolnym weźmie udział gracz występujący w niższej klasie rozgrywkowej z województwa mazowieckiego, który w minionym sezonie z zespołem zaliczył awans do Klasy Okręgowej. Napastnik zdobył aż 42 gole! - Jeszcze za wcześnie na nazwiska. Rozmawiamy, analizujemy - mówi Syga.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
17.07., Pogoń II Siedlce
21.07., Orlęta Radzyń Podl.
24.07., Lutnia Piszczac
31.07., rywal nieznany

mp

eprasa.pl 5d616ab845

Unia, Grom i Bad Boys nie chcą awansu

Żadna z drużyn, która zajęła jedno z trzech pierwszych miejsc w minionym sezonie w Klasie Okręgowej nie podjęła rękawic i nie wystąpi w IV lidze.

Po raz pierwszy w 50-letniej historii mistrzostwo „Okręgówki" wywalczyła Unia Żabików. Ekipa prowadzona przez Artura Dadasiewicza nie skorzystała z opcji walki na arenach całego województwa. Według regulaminu szansę otrzymała drużyna Gromu Kąkolewnica. Tutaj również pojawiła się odmowa. Trzeci Bad Boys Zastawie również nie podjął wyzwania.

mp

Mistrzowie Klasy Okręgowej - Unia Żabików nie skorzystali z okazji i w nowym sezonie ponownie będą grać na tym samym poziomie rozgrywkowym

OKIEM TRENERA

Przemysław Tryboń
Bad Boys Zastawie

Trudno porywać się z motyką na księżyc

- Odmówiliśmy gry w czwartej lidze, gdyż piłkarsko nie jesteśmy na to gotowi. Trzecie miejsce wskazuje, że nie jesteśmy tak dobrzy, by podjąć się walki w wyższej klasie rozgrywkowej. Wiosną jako gospodarze graliśmy w Turzych Rogach. Nasz obiekt nie spełnia wymagań. Trudno porywać się z motyką na księżyc. Podjęliśmy taką decyzję wspólnie, czyli z zarządem i prezesem Mirosławem Walo na czele, moją osobą oraz zawodnikami

ROZMOWA Z Marianem Palicą, prezesem Unii Żabików

Twardo stąpamy po ziemi

Dlaczego nie podjęliście wyzwania?
- To nie jest taka prosta sprawa.

Spodziewałem się takiej decyzji...
- Mamy świetnego wójta Wiesława Mazurka. Mieliśmy mieć fundusze, by sprostać wymaganiom czwartoligowym. Szef naszej gminy bardzo chciał awansu. Wiele godzin myśleliśmy o możliwości występów w wyższej klasie rozgrywkowej. Nie spełnialiśmy wymagań Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Nie mamy trzech drużyn młodzieżowych. Jest problem, zapewne jak w każdym ośrodku. Musielibyśmy grać poza Żabikowem, gdyż nasz obiekt nie jest przystosowany do wymagań.

Można było to obejść...
- Zgadza się. Zapewne wynajęlibyśmy obiekt Orląt Radzyń Podlaski, ale pozostałby problem drużyn młodzieżowych.

W niektórych klubach są podpisane umowy z akademiami...
- Nie chcieliśmy tego robić. U nas nie ma ani jednej grupy młodzieżowej.

Nadzieje były...
- Dokładnie. Wszyscy marzyliśmy o mistrzostwie Klasy Okręgowej. Udało się. Chcieliśmy awansu. Sportowo go wywalczyliśmy, ale nie zagramy w czwartej lidze. Nie wszystko jest proste. Musielibyśmy sięgnąć po kilku zawodników z innych klubów. Liczyliśmy, że oprzemy się na tych, którzy zrobili promocję, ale wiedzieliśmy, że wzmocnienia są nieodzowne.

Ciężko było podjąć decyzję odmowną?
- Oczywiście, ale takie jest życie. Wysłaliśmy pismo. W tej całej sytuacji twardo stąpaliśmy po ziemi. Zdaliśmy sobie sprawę, że możemy grać w dole tabeli. Porażki sprawiłyby wielkie zniechęcenie.

Ciężko będzie zmobilizować, by wygrywali w kolejnym sezonie, ponownie w Klasie Okręgowej?
- Tutaj nie będzie problemu. Mamy ambitnych chłopców. Całe życie podchodzę do Unii w ten sposób, by młodzież i dorośli mieli zajęcie. Zdawaliśmy sobie sprawę, że nie zrobimy wielkiej kariery w czwartej lidze, a pieniądze musiałyby zostać wydane. Przykładem są inne kluby, które z hukiem spadały w czwartej lidze i nie wszystkie potrafiły odnaleźć się ponownie w Klasie Okręgowej.

Unia nie zostanie „rozegrana" przez inne ekipy?
- Raczej nie. Wiadomo, ktoś odejdzie, ktoś przyjedzie. Stworzyła się bardzo fajna, rodzinna atmosfera. Artur Dadasiewicz jest twórcą sukcesu. Mamy nadzieję, że dalej będzie pracował na chwałę Unii, która gra w małej wsi, a chyba wszystkim udowodniła, że drzemie w nas ogromny potencjał.

ROZMOWA Z Jarosławem Kalenikiem, kierownikiem Gromu Kąkolewnica

Życie zweryfikowało nasze nastawienie

Czwarta liga była bardzo blisko...
- Dla nas bardzo daleko. Warunki finansowe nie pozwoliłyby nam podjąć rękawic. Liczyliśmy i potrzebne było dwieście tysięcy złotych. Nie sztuką było wejść i spaść z hukiem. Musielibyśmy sięgnąć po nowych graczy, którzy z pewnością chcieliby niemałe pieniądze. Sądzę, że organizacyjnie byśmy podołali. Mamy zaplecze, grupy młodzieżowe, odpowiednie kwalifikacje trenerów.

Grom liznął czwartej ligi...
- Dokładnie. Graliśmy na tym poziomie w sezonie 2014/2015 pod wodzą Daniela Wajszczuka. Graliśmy swoimi chłopcami. Chcieliśmy, by szansę dostali ci, którzy wywalczyli awans. Po rundzie jesiennej byliśmy na dnie tabeli. Sięgnęliśmy po wzmocnienia. Wyniki były lepsze, zdobyliśmy kilkanaście punktów, ale to nie dało utrzymania. Było to kilka lat temu, a wydaliśmy bodaj 110 tysięcy złotych. Teraz takie pieniądze nie wystarczyłyby na normalne funkcjonowanie.

Już dawno trener Edmund Koperwas mówił, że interesuje go wysokie miejsce w tabeli, ale awans nie wchodzi w rachubę...
- Wstępnie były takie zakusy. Chcieliśmy czwartej ligi, ale życie zweryfikowało nasze nastawienie. Doszliśmy do wniosku, by odpuścić. Przestawiliśmy się na inny tor.

Rewolucja w naszych ligach?

Nowy sezon w Klasie Okręgowej, Klasie A i B będzie wyglądał inaczej. Przedstawiamy symulację. Wszystkie decyzje zostaną podjęte w najbliższym czasie przez władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Udało się nam ustalić, iż w Klasie Okręgowej będzie występowało 14 lub 16 drużyn. Wiadomo, że na tym poziomie wystąpi spadkowicz z IV ligi - Bizon Jeleniec. Żadna z trzech pierwszych ekip: Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie nie przyjęły propozycji występów w wyższej klasie rozgrywkowej.

SKŁAD KL. OKRĘGOWEJ (14 ZESPOŁÓW)
Bizon Jeleniec (spadkowicz), Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie, ŁKS Łazy, Agrotex Milanów, LZS Dobryń, Orzeł Czemierniki, Unia Krzywda, Sokół Adamów, Tytan Wisznice, Kujawiak Stanin, Az-Bud Komarówka Podlaska (beniaminek), Młodzieżówka Radzyń Podlaski (beniaminek).
Z Klasy Okręgowej spadłyby drużyny: AR-TIG-u Huta Dąbrowa, Boru Dąbie i Granicy Terespol.

SKŁAD KL. OKRĘGOWEJ (16 ZESPOŁÓW)
Bizon Jeleniec (spadkowicz), Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie, ŁKS Łazy, Agrotex Milanów, LZS Dobryń, Orzeł Czemierniki, Unia Krzywda, Sokół Adamów, Tytan Wisznice, Kujawiak Stanin, Granica Terespol, Bór Dąbie, Az-Bud Komarówka Podlaska (beniaminek), Młodzieżówka Radzyń Podlaski (beniaminek).
Z Klasy Okręgowej spadłaby AR-TIG Huta Dąbrowa.

mp

ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Decyzje w tym tygodniu

Prezesie, jak będzie wyglądał skład Klasy Okręgowej w nowym sezonie?
- Tego jeszcze nie wiem. Do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wyszliśmy z propozycją rozgrywek w „Okręgówce" w składzie 16 zespołów. Chcielibyśmy, by w najwyższej klasie rozgrywkowej na naszym terenie występowało więcej ekip. Podniosłoby to prestiż zmagań, jak również uatrakcyjniło rozgrywki. Zbieraliśmy opinię władz klubu, co zrobić w tej sytuacji. Wysłaliśmy zapytanie, jak zapatrują się na to rozwiązanie. Mamy część odpowiedzi. Pozostali mieli to zrobić do poniedziałku.

To chyba dobry pomysł?
- Oczywiście. Mielibyśmy więcej kolejek. Byłaby ciekawsza rywalizacja. Nadmienię, że wszystkie mecze byłyby grane w weekendy. Nie chcemy spotkań w środku tygodnia, bo wtedy dużo trudniej o pełne składy.

Żadna drużyna nie zdecydowała się na zmagania w czwartej lidze...
- Niestety, takie jest życie. Unia Żabików, Grom Kąkolewnica i Bad Boys Zastawie nie skorzystali z takiej opcji. Trzeba pamiętać, że awans do rozgrywek wojewódzkich niesie za sobą dużo większe koszty. Musimy uszanować decyzje tych ekip.

Jak będą wyglądały rozgrywki w Klasie A?
- Chcemy, by były dwie grupy liczące po 12 zespołów.

A Klasa B?
- Tutaj liczymy na zmianę. Mamy nadzieję, że będzie jedna grupa, a nie jak wcześniej dwie stawki.

eprasa.pl 5d616ab845

Dziewiąte mistrzostwa w podciąganiu i pompkach. Alicja Trykacz mistrzynią przysiadów z obciążeniem

Radzyń stolicą siłaczy

Fot.facebook Form Fitness

Mając na sobie kamizelkę z obciążeniem 20-kilogramowym, niezmordowana radzynianka Alicja Trykacz (na najwyższym stopniu podium) w ciągu dwóch minut zrobiła 100 przysiadów. Moc!!!

Łukasz Wołodko (ten większy), organizator imprezy: Porównując zawody do poprzednich edycji, widać dużo większe zainteresowanie. Zawody rosną w siłę. Duża liczba zawodników przyjeżdża do Radzynia już w sobotę, korzystając z bazy hotelowej. Staramy się podnosić jakość sędziowania i poprawiać błędy z poprzednich zawodów. Ze zbiórki dla Antosi Bober udało się zebrać 2300 zł. Za rok zapraszamy na dziesiątą edycję.

WYNIKI ZMAGAŃ, WSZYSTKIE KATEGORIE:

Open Pull Up (podciąganie)
1. Adam Biedziak - 340
2. Kacper Panaś - 337
3. Mateusz Ciesielski - 335
4. Dominik Paluch - 313
5. Jakub Nawrot - 288
6. Paweł Selerski - 284
7. Robert Plutowski - 283
8. Adam Jóźwiak - 261
9. Wojciech Obłutowicz - 259
10. Maksym Shershun - 256

Pull Up (panie):
Oliwia Róg - 93
Karolina Rzeźnik - 92
Dorota Czyż - 91

Pull Up (mundurowi):
Adam Biedziak - 340
Mateusz Ciesielski - 335
Dominik Paluch - 200

Pull Up (drużynowo):
OPP Katowice - 934
Adam Biedziak - 340
Mateusz Ciesielski - 335
Wojciech Obłutowicz - 259
SIŁA MŁODOŚĆ PIĘKNO - 783
Robert Plutowski - 283
Bogdan Plutowski - 216
Paweł Selerski - 284
STREET WORKOUT BIŁGORAJ - 678
Dominik Paluch - 313
Łukasz Rzeźnik - 173
Marceli Krzeczkowski - 192
Pull Up 45+
Edward Kordon - 138

Przysiady (panie z kamizelką 20-kilogramwą, 2 min.):
Alicja Trykacz - 100
Dorota Czyż - 98
Karolina Rzeźnik - 96
Karolina Riznyk - 71
Pompki na komendę:
Kacper Panaś - 250
Michał Żukiewicz - 249
Paweł Selerski - 201
Tadeusz Homańczuk - 175
Szymon Kuleta - 117
Norbert Jachowicz - 90
Marek Mączyński - 81
Dominik Paluch - 68
Alicja Trykacz - 58
Łukasz Rzeźnik - 55

Kibice byli spoceni od samego patrzenia. Zwycięzca podciągnął się trzysta czterdzieści razy, mistrz pompek machnął ćwierć tysiąca powtórzeń.

Zasada jest prosta: do treningu wystarczy własne ciało i coś do podparcia. Na radzyńskich Mistrzostwach Polski w Podciąganiu na Drążku rywalizuje się w konkurencjach, do ćwiczenia których nie potrzeba w zasadzie żadnego sprzętu: podciąganie, pompki i przysiady z obciążeniem. Świetna organizacja, zamawiana corocznie dobra pogoda, sympatyczna atmosfera przyciągają zawodników street workout z całej Polski. W tym roku przyjechali m.in. z Mielca, Rzeszowa, Warszawy, Katowic, Częstochowy, Wrocławia, Jeleniej Góry i Gdańska. Łącznie 51 nieprzeciętnych siłaczek i siłaczy.

Najpierw zawodnicy ruszyli do pierwszej konkurencji, czyli podciągania. Najpierw, żeby uniknąć kontrowersji, sędziowie (Maksym Riznyk, Mateusz Grabowiec, Aleksandra Musielak i Dominik Gomółka) zaprezentowali poprawną technikę wykonywania ćwiczenia (rozstaw chwytu do 80 centymetrów - to ważne!). Zwyciężył Adam Biedziak, wykonując 340 powtórzeń z Katowic, który obronił tytuł z VIII edycji. W konkurencji numer dwa - przysiad z kamizelką 20-kilogramową w czasie dwóch minut, przez kilka edycji równych sobie nie miała Kamilka Kubik, ale w tym roku nie dojechała. Wykorzystała to zawodniczka z Radzynia Podlaskiego, Alicja Trykacz, która wycisnęła 100 powtórzeń - naprawdę świetny wynik. Na wyróżnienie zasługuje młoda zawodniczka z Biłgoraja, Karolina Rzeźnik, która wykonała 102 powtórzenia, lecz sędziowie po weryfikacji zaliczyli tylko 96.

Konkurencja trzecia to bardzo widowiskowe, ale zarazem trudne do sędziowania pompki na komendę. Arbitrzy bardzo rygorystycznie podeszli w tym roku do swojej pracy. Zwyciężył Kacper Panaś z Rzeszowa, wykonując 250 powtórzeń.

Nieźle spisali się również zawodnicy z Radzynia. W podciąganiu Michał Żukiewicz wykonał 254 powtórzenia i zajął 11. miejsce, jednocześnie pokonując swojego brata Marcina, który podciągnął się 177 razy i był 21. Jan Jędryka ze 192 powtórzeniami był 19.

Zbigniew Smółko

Kąkolewnica pod znakiem karate

Fot.gm. Kąkolewnica

Wszyscy zdali egzamin pozytywnie i już mogą zmienić kolor pasów lub doszyć kolejne belki

GMINA KĄKOLEWNICA:
Dwudziestu adeptów sztuki walki trenujących w sekcjach w Brzozowicy Dużej i Kąkolewnicy pod okiem sempaja Dawida Tryczyńskiego I kyu zdało egzamin potwierdzający kolejne stopnie sportowego wtajemniczenia.

23 czerwca w sali Domu Kultury w Brzozowicy Dużej odbył się egzamin na wyższe stopnie w Karate Kyokushin. Egzaminatorem oceniającym umiejętności karateków był Prezes Radzyńskiego Klubu Karate Kyokushin RAPTOR, Marek Woroszyło IV dan.

Nowe zajęcia od 1 września

W ostatnim tygodniu przed wakacjami zostały przeprowadzone pierwsze zajęcia nowych grup ćwiczących karate kyokushin w Zespole Oświatowym w Polskowoli i Szkole Podstawowej w Turowie. Zajęcia poprowadził sempaj Tryczyński. Pełną parą ruszą od 1 września. Zapisy: Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy, tel. 83 3722153, gok.kakolewnica@op.pl lub sempaj Dawid Tryczczyński, tel. 515 461 962.

Jakub Hapka

Radzyńskie szachy - wyniki

20 czerwca, Wiśniew
Turniej o Puchar Wójta
1. Dawid Dobosiewicz
2. Adam Pękała
5. Jakub Prokopiuk
6. Andrzej Litwiniec
10. Andrzej Wisznicki
12. Zbigniew Litwiniec

25 czerwca, LubartówTurniej finałowy Ligi Lubartowskiej
1. Kacper Czuchryta (Lubartów)
2. Zbigniew Litwiniec

W całym cyklu miejsca 1. i 2. podzielili Zbigniew Litwiniec i Adam Matyjaszczyk

Zbigniew Smółko

Orlęciaki działają także w wakacje

Ani piłkarze, ani trener młodzików Orląt nie zamierzają w wakacje się obijać. Rywalizując ze starszymi o rok rywalami, podopieczni Patryka Szymali zajęli w lidze okręgowej drugie miejsce (gdyby nie błąd proceduralny kosztujący walkower, wynik byłby jedynie słuszny...). O urlopie od piłki nie ma więc mowy. 26 czerwca rozegrano wewnętrzny turniej towarzyski, 2 lipca zaś zorganizowano nietypowe, ale niesłychanie pożyteczne zajęcia. Młodzi piłkarze odwiedzili zaprzyjaźnioną siłownię, gdzie pod kierunkiem trenera, Pawła Ciężkiego, posłuchali i porozmawiali o zdrowym odżywianiu i nauce rozciągania w celu zmniejszenia ryzyka kontuzji. W dłuższym dystansie to na pewno zaprocentuje.

Zbigniew Smolko

eprasa.pl 5d616ab845

Zaskakująca jednomyślność radnych PSL, PiS i PO w największym powiecie w województwie

Powiatowe „Kochajmy się”. A nic tego nie zapowiadało

Dużą niespodzianką podczas sesji absolutoryjnej było jednogłośne udzielenie absolutorium i wotum zaufania zarządowi powiatu bialskiego. Po wielu poprzednich obradach pełnych politycznych ataków i emocjonalnych polemik teraz radni dziękowali sobie nawzajem.

Fot.Starostwo Powiatowe Biała Podlaska

Członkowie zarządu nawzajem gratulowali sobie absolutorium

Przemiana rzucała się w oczy. Bowiem na wielu poprzednich sesjach radni PSL i Porozumienia Samorządowego (głównie działacze PO) bombardowali samorządowców z PiS atakami na rząd, który miał rzucać kłody starostwu. Niektórzy przekrzykiwali się i nawzajem ostro się uciszali.

W ubiegłą środę przed jednymi z najważniejszych głosowań zmieniła się atmosfera między ugrupowaniami samorządu. Starosta bialski Mariusz Filipiuk i jego zarząd stanęli na wysokości zadania. Już od dawna niemal całe starostwo przygotowywało się do podsumowania 2020 r. Dzięki pracy 17 osób powstał raport o stanie powiatu liczący aż 276 stron.

Najwięcej w historii powiatu

– Pandemia nie przeszkodziła w realizacji zaplanowanych przedsięwzięć. Powiat bialski w 2020 r. prowadził inwestycje za ponad 44 mln zł. Najwięcej w historii powiatu. Nie byłoby to możliwe bez sięgania po środki europejskie i rządowe – podkreślił starosta.

Dodał, że był to sukces mieszkańców, którzy wspierali te działania na terenie całego powiatu. Podał wiele przykładów wykonanych odcinków dróg. Na ich budowę i przebudowę wydano aż 29,6 mln zł.

Filipiuk podał też fakty o opracowanej dokumentacji na wiele kolejnych inwestycji, przeznaczeniu ponad 9,6 mln zł na działania modernizacyjne w szkołach powiatowych oraz skierowanie dotacji 2,8 mln zł na doposażenie międzyrzeckiego szpitala.

Dyskusji nad sprawozdaniem nie było. Wszyscy obecni radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu powiatu bialskiego za 2020 rok.

Największe wykonane w powiecie inwestycje drogowe 2020 r.:

7,54 mln zł - Klonownica-Janów Pod.
4,10 mln zł - Sitno-Szachy
4,03 mln zł - Kolonia Tuczna-Szostaki-Zabłocie
3,92 mln zł - Biała Pod.-Ogrodniki-Piszczac
3,34 mln zł - Ossówka-Klonownica
2,26 mln zł - Łomazy-Wiski
1,98 mln zł - Sławacinek Nowy Dołha-Wysokie

Budżet powiatu bialskiego za 2020 r.

160,36 mln zł po zmianach plan dochodów
161,07 mln zł wykonanie dochodów (100,4 proc.)
164,95 mln zł plan wydatków
147,81 mln zł wykonanie wydatków (89,6 proc.)
48,2 mln zł plan inwestycji
41,1 mln zł wykonanie inwestycji (85,32 proc.)

Imponujący dorobek

Następnie w imieniu klubu PiS wystąpił jego wiceprzewodniczący Marian Tomkowicz, który najpierw, jako szef komisji rewizyjnej rady, przedstawił wniosek o udzielenie absolutorium zarządowi powiatu.

– Klub radnych PiS będzie głosować za udzieleniem absolutorium. Dorobek zarządu jest imponujący, co potwierdza liczba inwestycji, w tym najwięcej w historii powiatu inwestycji infrastrukturalnych. To był dobry rok – ocenił radny.

Dodał, iż zarząd powiatu miał poparcie klubu PiS w sprawach finansowych i gospodarczych. Apelował, aby w „grze demokracji” nie przekraczać czerwonej linii i prosił, aby zrozumieć inną wrażliwość PiS.

Potem wicestarosta Janusz Skólimowski (szef klubu PiS) chwalił dobrą współpracę radnych w pozyskiwaniu dotacji. Dziękował staroście i pracownikom starostwa za te działania. Nie było innych zgłoszeń w dyskusji. Wszyscy obecni (a 6 radnych było nieobecnych) opowiedzieli się za udzieleniem absolutorium zarządowi.

Sukces wszystkich

Członkowie zarządu sobie gratulowali. Zebrani nie ukrywali satysfakcji, że mimo ostrej różnicy zdań podczas poprzednich sesji, tak zgodnie głosowali, w odróżnieniu od skłóconego samorządu miasta Biała Podlaska.

– Jednogłośne udzielenie absolutorium dla zarządu powiatu za wykonanie budżetu za 2020 r. pokazuje, że to był bardzo dobry budżet i został dobrze wykonany. Decyzję radnych oceniam jako aprobatę dla obranych kierunków rozwoju powiatu i akceptację sposobu zarządzania. Przyznaję, że motywuje mnie to do jeszcze bardziej wytężonej pracy na rzecz wszystkich mieszkańców – wyjawił nam starosta Mariusz Filipiuk.

Zaznaczył, że udało się oddzielić argumenty polityczne od merytorycznych.

– Sukcesy powiatu są naprawdę wspólne. Dziękuję wszystkim, którzy się do nich przyczynili i liczę na dalszą tak owocną współpracę – wypowiedział się „Wspólnocie” szef starostwa.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Janusz Skólimowski
(PiS), wicestarosta bialski

Dużo dobrego u nas się dzieje

- Członkom zarządu gratulują samorządowcy z innych powiatów. Bez względu na to, że niekiedy po kostkach się pokopiemy lub ktoś bardzo wypnie klapę marynarki do przodu, to jednak nie pozostajemy na biernym trwaniu. Inwestycje są naszym wspólnym sukcesem z mieszkańcami. Gdy istnieje potrzeba współpracy, emocje wyciszamy i wtedy cedzone są słowa. Pomimo różnic zdań dotyczących polityki kadrowej czy lokowania inwestycji. Myślę, że po sesji absolutoryjnej można oczekiwać lepszych relacji i poprawnej komunikacji pomiędzy członkami zarządu

Fot.Marek Pietrzela

Mariusz Filipiuk
(PSL), starosta bialski

Ponad podziałami

- Nasza główna działalność w 2020 r. skupiała się na walce z covidem i nie chodzi tylko o służbę zdrowia, bo obejmowała ona wszystkie dziedziny życia, w tym szkoły, domy pomocy społecznej, domy dziecka, organizację oddziału covidowego na terenie międzyrzeckiego szpitala czy organizację punktu szczepień. Robiliśmy wszystko, co w naszej mocy i wyszliśmy z tego obronną ręką. Powiat realizował też swoje podstawowe zadania, choć w warunkach wymuszonych przez pandemię. To był trudny i inny niż do tej pory rok. Jednak nie zwolniliśmy tempa inwestycyjnego. Szpital, drogi, oświata, pomoc społeczna, turystyka to wciąż nasze priorytety. Wotum zaufania udziela się za całokształt pracy starosty i zarządu. Jednogłośne wotum zaufania radnych pokazało, że mimo różnic politycznych jesteśmy ponad podziałami jeśli chodzi o dobro powiatu i jego mieszkańców. Nie kryję zadowolenia

Najsilniejsi celnicy-strongmeni byli szczodrzy

W pierwszych amatorskich zawodach w trójboju siłowym, czyli Power Active Challenge Lublin 2021, zwyciężyła drużyna Lubelskiego Urzędu Celno -Skarbowego w Białej Podlaskiej. Otrzymaną nagrodę pieniężną przekazali na rzecz chorej na SMA Ninki Słupskiej.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej, poinformował nas, że wspomniani funkcjonariusze zdobyli pierwsze miejsce w zawodach w trójboju siłowym Power Active Challenge Lublin 2021, które zostały zorganizowane na lubelskim pl. Zamkowym.

– W imprezie udział wzięło ponad dwudziestu zawodników z woj. lubelskiego. Wśród nich znaleźli się funkcjonariusze LUCS w Białej Podlaskiej: Mariusz Wasilczuk, Łukasz Romanowski oraz Michał Ciesielczuk. W tym właśnie składzie wywalczyli zaszczytne pierwsze miejsce w kategorii drużynowej. Zwycięski team zakończył rywalizację łącznym wynikiem aż 2201 kg – wylicza rzecznik. Dodaje, że ponadto Łukasz Romanowski uplasował się na trzeciej pozycji indywidualnie.

– Już samo zwycięstwo napawa nas ogromną dumą! Jednak jeszcze bardziej dumni jesteśmy z faktu, że zwycięzcy postanowili przekazać otrzymaną nagrodę 1500 zł na rzecz chorej na SMA Ninki Słupskiej – podkreśla Michał Deruś. Przyznaje, że wielu funkcjonariuszy łączy wspólna pasja do sportu w jego różnych wydaniach.

– Na co dzień strzegą granic naszego kraju i zwalczają przestępczość, a po godzinach potrafią znaleźć jeszcze czas na rozwijanie swoich pasji i zainteresowań. Chodzą, biegają, pływają, uprawiają sztuki walki. Biorą udział w różnego rodzaju turniejach i zawodach – zaznacza rzecznik.

(Pim)

Fot.IAS Lublin

Zwycięzcy przeznaczyli nagrodę na ratowanie zdrowia Ninki

eprasa.pl 5d616ab845

„Wygraliśmy nie tylko remont, ale przede wszystkim relacje". Zebrali 46 tys. głosów

Szkoła w Polskowoli wygrała 80 tys. zł na remont stołówki

Fot.JH

Koordynatorki akcji (od l.): Andżelika Kalenik, Małgorzata Nieroda, Agnieszka Gosek i Marta Szcześniak

Gmina Kąkolewnica: Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Kąkolewnica wójt Anna Mróz wręczyła nagrody nauczycielkom ze Szkoły Podstawowej w Polskowoli zaangażowanym w akcję „Kolorowe stołówki". Placówka zdobyła pierwsze miejsce, uzyskując ponad 46 tysięcy głosów. Dzięki nim wygraną w wysokości 80 tysięcy złotych przeznaczą na remont stołówki. To historyczne wydarzenie w dziejach szkoły.

Zdobyli 46 tysięcy głosów

- Jakiś czas temu razem z koleżankami przyszłyśmy prosić o wsparcie w Urzędzie Gminy. A dzisiaj przyszliśmy podziękować - powiedziała inspektor ds. oświaty, Agnieszka Gosek.

- Szkoła w Polskowoli wzięła udział w dosyć wymagającej ogólnopolskiej akcji pt. „Kolorowe stołówki Amica". W tej akcji były trzy kategorie. Nas interesowała ta do 150 uczniów, wystartowaliśmy w niej. Chętnych szkół było bardzo wiele. Z dumą muszę powiedzieć, że zajęliśmy pierwsze miejsce, uzyskując wynik ponad 46 tysięcy głosów - mówi Marta Szcześniak, jedna z koordynatorek.

- Mamy wokół siebie wiele życzliwych osób

- To bardzo duże osiągnięcie dla naszej szkoły. Byłyśmy w wielu miejscach, prosiłyśmy wiele osób, żeby wsparły nas w tej akcji. Na początku było to trudne - nie wszyscy wierzyli, że się uda. Same nie wierzyłyśmy, czy ta akcja ma sens, czy po prostu nam się powiedzie. Jednak cieszymy się - akcja pokazała, jak wiele mamy wokół siebie przychylnych i życzliwych osób.

Fot.JH

Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica

Dajecie przykład

Wasza postawa pokazuje, że wszystko jest możliwe. Z całego serca chciałabym podziękować za to zaangażowanie. Wspomagacie budżet gminy. Wygrać 80 tysięcy na skalę Polski - ile trzeba włożyć w to własnego poświęcenia.

Fot.JH

Agnieszka Gosek,
inspektor ds. oświaty

Bardzo miła chwila

Zaprocentowało zaangażowanie młodych nauczycieli i umiejętność złączenia nas wszystkich. Nie tylko my w urzędzie, państwo radni, sołtysi, rodzice, uczniowie, ale praktycznie bardzo wielu mieszkańców naszej gminy włączyło się w akcję i właśnie dzięki temu tak się zadziało.

Fot.JH

Marta Szcześniak
nauczyciel Zespołu Oświatowego w Polskowoli

Wygraliśmy 80 tys. zł

Wygraliśmy 80 tys. zł na remont naszej stołówki. Odwiedziła nas komisja z Poznania, prowadząc wizję lokalną. 15 lipca rozpoczną się prace. Czekamy na pełną realizację. Myślimy, że do 1 września remont dobiegnie końca i my oraz uczniowie będziemy mogli się cieszyć nową stołówką.

Gmina pokazała siłę

- Otrzymaliśmy wsparcie i na pewno dzięki Państwa głosom osiągnęliśmy ten sukces. Dziękujemy za zaangażowanie. Wiemy, że głosowały również całe rodziny. Dziękujemy mieszkańcom gminy Kąkolewnica, którzy również bardzo się zaangażowali. Nie znając nas, oddawali na nas głosy. Mamy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli się odwdzięczyć - wyraziła podziękowanie radnym Szcześniak.

Koordynatorki akcji docenione

Doceniając zaangażowanie nauczycielek, Anna Mróz wystosowała pismo do dyrektora szkoły o wnioski o nagrodę wójta.

- Uważamy, że takie postawy młodych ludzi należy nagradzać - argumentowała inspektor ds. oświaty, Agnieszka Gosek.

- Chciałbym podziękować paniom za tę wielką pracę, wspaniałą akcję, którą przeprowadzono wzorowo i co najważniejsze - skutecznie - dołączył do podziękowań przewodniczący rady gminy, Mariusz Majczyna.

Jakub Hapka

Sukces uczennicy z Brzozowicy Dużej

Fot.T.Młynarczyk

Ogromny sukces odniosła Maja Sobota – uczennica pierwszej klasy ZO im. Jana Pawła II w Brzozowicy Dużej, zajmując w kategorii klas 1-3 ex aequo I miejsce w finale Turnieju Wojewódzkiego XXXX Małego Konkursu Recytatorskiego w Lublinie. Finał odbył się 7 czerwca 2021 r. w Wojewódzkim Ośrodku Kultury. Maja została nagrodzona za recytację wiersza „Dom, w którym śmieszy" Jerzego Ficowskiego. Maję do konkursu przygotowała nauczycielka Anna Bryńczak. To pierwsze zwycięstwo recytatora z gm. Kąkolewnica w finale wojewódzkim.

Jakub Hapka

„Wybrali mnie mieszkańcy o różnych opcjach politycznych"

Gm. Kąkolewnica: wójt Anna Mróz z absolutorium

13 głosami "za" i przy jednym wstrzymującym się wójt Anna Mróz otrzymała absolutorium. - To świadczy o tym, że zgadzacie się z polityką, którą tutaj prowadzimy - zwróciła się do popierających ją radnych.

Fot.JH

- Wybrali mnie mieszkańcy z różnych opcji politycznych. Jeżeli coś źle robię, bardzo bym chciała, żeby pan mi to po prostu powiedział. Każdy radny cieszyłby się z tego, że w jego okręgu robi się najwięcej - zwróciła się do radnego Szkodkowskiego wójt Anna Mróz.

- Chciałabym bardzo serdecznie podziękować wszystkim radnym za udzielenie mi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2020 rok. Było trochę ciężko, ale bardzo dziękuję tym radnym, którzy zagłosowali „za". Absolutorium jest też dla państwa. To świadczy o tym, że zgadzacie się z polityką, którą tutaj prowadzimy. Będę się starała jeszcze bardziej - zadeklarowała po głosowaniu wójt Anna Mróz.

Będę starała się być lepszym wójtem

W wolnych wnioskach wójt spytała radnego Jerzego Szkodkowskiego o jego głosowanie nad wotum zaufania (w tym przypadku dziewięcioro radnych było „za", czworo wstrzymało się od głosu, wspomniany radny był przeciw).

- Każdy ma wolną wolę i może robić to, co chce. Ale żeby być lepszym wójtem, chciałabym zadać pytanie. Co ja mam jeszcze zrobić, żebym dostała wotum zaufania? Mógłby się pan wstrzymać, ale pan jest przeciwny. Ja tego nie rozumiem.

- Utraciłem do pani wójt zaufanie. Ostanie wydarzenia, pewne ruchy personalne w naszej radzie, złożenie dymisji przewodniczącego i inne, różne rzeczy. To moja osobista decyzja. Mam do tego prawo - odpowiedział Szkodkowski.

Względy polityczne?

- Jest pan radnym z Kąkolewnicy. W pańskim okręgu za jakiś czas wykonamy kanalizację, przeszły przetargi na modernizację gminnych dróg - ul. Jodłowej, Różanej. Oczekiwana jest Świerkowa. Za jakiś czas będziemy wdrażać procedurę pozyskiwania gruntów od mieszkańców pod tę ulicę. Będzie to dość ciężki proces. Do tego budowa Samorządowego Przedszkola w Kąkolewnicy, trwają prace projektowe. Dużo dzieje się w centrum Kąkolewnicy - wyliczała kolejne inwestycje. - W każdej gminie, samorządzie jest tak, że gdzie jest centrum, tam robi się najwięcej. Chciałabym, żeby nie kierowały panem względy polityczne - podsumowała wójt.

Fot.JH

Jerzy Szkodkowski,
radny gm. Kąkolewnica

Utraciłem do wójt zaufanie

Nie muszę się tłumaczyć z mojego głosowania przeciwko wotum. Względy polityczne nie mają tu nic do rzeczy. Utraciłem do pani wójt zaufanie. Ostanie wydarzenia, pewne ruchy personalne w naszej Radzie, złożenie dymisji przewodniczącego i inne, różne rzeczy. To moja osobista decyzja. Mam do tego prawo.

Jakub Hapka

eprasa.pl 5d616ab845

Koncerty piosenek na top poziomie trafiają na podwórka

Przygrywki. Kultura tu i tam

Idea koncertów domowych zakiełkowała na radzyńskim gruncie i ma się bardzo dobrze, wręcz śpiewająco.

To mało formalne koncerty, w miejscach nieoczywistych, za to w doborowym towarzystwie. Miejscówka – na trawie, na kocyku, na leżaku, w ogrodzie lub patio. Chodzi o to, by cieszyć się muzyką nie w wielkich halach koncertowych, ale przełamać anonimowość i wręcz rozmawiać z artystą podczas występu. A przede wszystkim, żeby znaleźli się gościnni gospodarze i zechcieli taki koncert u siebie zorganizować.

Fot. J. Jakubowski

- Jesteśmy tak spragnieni koncertów, że sami, bez zachęty publiczności, gramy bisy – żartował duet Jarząbek–Jurkiewicz na drugim po lockdownie występie w ramach projektu „Przygrywki. Kultura tu i tam". Artyści zagrali w ogrodzie Moniki i Macieja Rączków w Radzyniu Podlaskim

Kultura kiełkuje

Na naszym gruncie koncerty domowe oswaja Jakub Jakubowski wraz z żoną Justyną. Małżeństwo stworzyło w Radzyniu Kofi&Ti - kawiarnię i herbaciarnię artystyczną (stała się nawet miejscem akcji kilku odcinków serialu „Ranczo"). Teraz zapraszają do wyjątkowo luksusowego bytowania ze sztuką, pieśnią, poezją na łonie natury, w kameralnym gronie, w gronie znajomych i przyjaciół.

Wciąż czekają na chętnych gospodarzy, którzy zechcą w ramach „Przygrywki. Kultura Tu i Tam" zorganizować koncert domowy. Już dwa razy odpowiedzieli na to zaproszenie: Monika i Maciej Rączkowie z Radzynia. U nich, w klimatycznym ogrodzie i patio, można było usłyszeć nie tylko autorskie wykonania piosenek, ale też piosenki Jaromira Nohawicy, Boba Dylana czy Jacka Kaczmarskiego.

Jan Kondrak „Piosenki"

Wcześniej, 20 czerwca, w niedzielne popołudnie, Pod Lipami u J. J. Jakubowskich w Świerżach (gm. Czemierniki) na domówce wystąpił znany i uwielbiany przez sporą część radzyńskiej publiczności bard, pieśniarz, tekściarz, gawędziarz, coraz bardziej filozof – Jan Kondrak.

Przed nami kolejne koncerty. Już dziś można bukować miejsca i terminy. Zagrają: w lipcu – Czesław Mozil, w sierpniu – Limboski, Phillip Bracken.

O terminach i wejściówkach do wygrania będziemy informować.

Monika Mackiewicz

Udany piknik rodzinny w Żakowoli Radzyńskiej

Fot. gm. Kąkolewnica

Piękna pogoda sprawiła, że na placu zjawiły się całe rodziny. Organizatorzy zadbali o bogaty poczęstunek. Przez kilka godzin odbywały się wspólne zabawy i konkurencje sprawnościowe nagradzane upominkami przez panią sołtys, nie zabrakło lodów ufundowanych przez wójt Annę Mróz oraz ogniska z pieczeniem kiełbasek

Na placu przy świetlicy wiejskiej w Żakowoli Radzyńskiej odbył się Piknik Rodzinny z okazji Dnia Dziecka.

Organizatorami spotkania 19 czerwca byli: radny Rady Gminy Piotr Łątka, sołtys Barbara Pietruszewska wraz z Radą Sołecką oraz mieszkańcy Żakowoli Radzyńskiej.

Piknik sponsorowali: wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz, SKOK Chmielewskiego z Radzynia Podlaskiego, Bank Spółdzielczy z Międzyrzeca Podlaskiego, którym organizatorzy serdecznie dziękują za wsparcie finansowe i rzeczowe.

Jakub Hapka

Dożynki w Czemiernikach: miała być Budka Suflera, będzie Bajm

Na dożynkach powiatowych, które zaplanowano na 29 sierpnia na nowym stadionie w Czemiernikach miała zagrać Budka Suflera. Na ostatniej sesji Rady Powiatu starosta Szczepan Niebrzegowski potwierdził, że jest zmiana.

Fot. www.bajm.pl

Gwiazdą dożynek powiatowych w Czemiernikach będzie zespół BAJM. Znany i lubiany

– Wiadomo, że dzielimy się na tych, co słuchają Budki i tych, co słuchają Bajmu, ale jednak zagra Bajm – ogłosił.

Gmina Czemierniki i powiat dokładają starań, by po roku covidowym, kiedy odwołano wszelkie masowe imprezy i zabawy, dożynki były bardzo udane.

mm

14 tys. zł na wypoczynek dzieci

29 czerwca wójt gminy Ulan-Majorat ogłosił wyniki konkursu na realizację wypoczynku dzieci i młodzieży. 14 tysięcy złotych na letnie (7 tys. zł) oraz integracyjne (7 tys. zł) półkolonie otrzymało Ulańskie Forum Inicjatyw Społecznych z Ulana.

Jakub Hapka

Zebrali ponad 9 tys. na leczenie i rehabilitację Michała Majczyny

Mieszkaniec gminy Kąkolewnica, Michał Majczyna, zmaga się z nowotworem glejaka mózgu, który jest dużym zagrożeniem dla jego życia. Po operacji przebywa w lubelskim szpitalu, gdzie poddawany jest kosztownemu leczeniu i rehabilitacji.

Naprzeciw potrzebom Michała i jego rodziny kąkolewnicka społeczność zorganizowała „Słodką niedzielę" - każdy mógł nabyć dowolną ilość ciasta, które cieszyło się sporym wzięciem.

W przedsięwzięcie zaangażowali się m.in.: ks. Janusz Sałaj, proboszcz kąkolewnickiej parafii, dyrekcja Zespołu Oświatowego, Szkolne Koło PCK, Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców przy ZO w Kąkolewnicy oraz społeczność gminy.

Jakub Hapka

Fot. ZO Kąkolewnica

W niedzielę, 20 czerwca, przy parafii Św. Filipa Neri w Kąkolewnicy odbyła się „Słodka niedziela dla Michała". Na leczenie i rehabilitację chłopca wpłacono 9442 zł. Organizatorzy dziękują za darowiznę w kwocie 1200 zł przekazaną przez Pixelbar

INFORMACJE Z GMINY ULAN-MAJORAT

71 tys. na administrację

Gmina otrzymała taką kwotę na realizację zadań z zakresu administracji rządowej.

Przystąpili do Radzyńskiego Klastra Energii

Radni wyrazili wolę przystąpienia gminy do Radzyńskiego Klastra Energii, obejmującego gminy: Czemierniki, Kąkolewnica, Komarówka Podlaska, Radzyń Podlaski, Ulan-Majorat i Wohyń.

Przyjęto program wsparcia rodzin

Jego ogólnym celem jest nie tylko poprawa sytuacji bytowej rodziny z problemami w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczej, ale przede wszystkim ukazanie jej narzędzi i zasobów, które pomogą czynnie i samodzielnie przezwyciężać kłopoty. Celem jest także zapobieganie powstawaniu patologii społecznych (uzależnienia, przemoc itp.).

W ub.r. przyczyną korzystania z pomocy społecznej była bezradność - zarówno w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, jak i w prowadzeniu gospodarstwa domowego. W 2020 r. sześcioro dzieci z rodzin niewydolnych materialnie i wychowawczo skorzystało z wypoczynku letniego. Zatrudniano jednego asystenta rodziny. Środki na zatrudnienie w ramach umowy zlecenia pochodziły z budżetu gminy. Wsparciem asystenta objęto trzy rodziny z 12 dziećmi.

W minionym roku nie było przypadku umieszczenia dziecka w rodzinie zastępczej lub w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Ostatni taki przypadek miał miejsce w 2018 r. Powodem umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej była śmierć obojga rodziców.

Wydatki wynikające z procentowego udziału gminy w kosztach utrzymania dzieci w systemie pieczy zastępczej w 2020 r. wyniosły 47 118,70 zł (siedmioro dzieci w sześciu rodzinach i jedno dziecko w placówce).

Przyjęli Gminny Program Przeciwdziałania Przemocy

Dane Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ulanie-Majoracie wskazują, że wiodącym problemem społecznym jest przemoc domowa w powiązaniu z uzależnieniami od alkoholu. W 2020 r. wsparcia w związku z przemocą domową udzielono 16 rodzinom. W większości przypadków sprawcami przemocy byli mężczyźni, z tego 8 uzależnionych od alkoholu.

W niektórych rodzinach przemoc jest zjawiskiem powtarzającym się, dochodzi tam do licznych interwencji policji, a tzw. Niebieskie Karty zakładane są wielokrotnie.

Zadania Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie będą realizowane w ramach środków własnych Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Jakub Hapka

Grafik wakacyjnych zajęć z GOKiS-em

Gminny Ośrodek Sportu i Sportu w Radzyniu Podlaskim zapraszają mieszkańców w każdym wieku do wspólnej zabawy, na zajęcia sportowe, zajęcia manualne, zajęcia muzyczne i plastyczne, turniej piłkarzyków itp.

Wycieczki do Parku Labiryntów i Miniatur w Rąblowie oraz Muzeum Nietypowych Rowerów w Gołębiu, wycieczka do Krainy Rumianku, to tylko niektóre z atrakcji zaplanowanych na najbliższy czas.

Dodatkowe informacje pod numerem: 664 766 327.

Zajęcia odbywać się będą w reżimie sanitarnym.

Jakub Hapka

Termin	Miejsce	Zajęcia
6 lipca (wtorek), 17.00	Świetlica wiejska w Jaskach	Warsztaty mydlarskie
7 lipca (środa), 12.00	GOKiS w Białej	Turniej tenisa stołowego, piłkarzyków
8 lipca (czwartek)	Rąblów, Gołąb, Kazimierz Dolny	Wycieczka z GOKiS
9 lipca (piątek)	budynek OSP Bedlno	Zajęcia manualne
12 lipca (poniedziałek)	Dom Ludowy w Brzostówcu	Warsztaty plastyczne
13 lipca (wtorek)	Bedlno Radzyńskie	
14 lipca (środa)		Przyrodniczym szlakiem
15 lipca (czwartek)	Hołowno	Wycieczka z GOKIS
16 lipca (piątek), 12.00	GOKiS w Białej	Dzień filmowy

eprasa.pl 5d616ab845

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Platforma Obywatelska
*Tym się mieni i pieni,
że dla obywateli.*

Nowoczesna
*W nazwie partii zadęcie,
w ogóle niezbyt wzięcie.*

Polskie Stronnictwo Ludowe
*Partia niby ludowa,
zawsze rządzić gotowa.
Cyt, więcej ani słowa.*

Kukiz 15
*Oryginał Kukiz...
Być może kto kupi.*

Lewica
*Pachnie kabiną Lewica–
pan W. C. i okolica.*

Konfederacja
*Nieważna racja –
Konfederacja.*

Dziwny członek partii
*Słyszymy: członek z jej ramienia,
a to jest nie do pomyślenia.*

Planta skorzysta ze wsparcia dla gmin po PGR-ach

Gmina otrzymała 320 tys. zł dotacji z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na przebudowę dróg w miejscowości Planta.

Zadanie obejmie przebudowę dróg gminnych wraz z pętlą przy przystanku autobusowym w centrum Planty. Za ponad 300 tys. zł jest zaplanowane wykonanie podbudowy z kruszywa kamiennego wraz z utwardzeniem poboczy, ułożenie dywanika asfaltowego.

Inwestycja znacząco poprawi warunki komunikacyjne i estetykę centrum miejscowości.

- To bardzo dobra wiadomość - przyznaje Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń, podkreślając, że Komisja do spraw Wsparcia Jednostek Samorządu Terytorialnego rekomendowała udzielenie wsparcia dla 18 samorządów z terenu województwa, które złożyły wnioski o pieniądze z RFIL z przeznaczeniem dla tzw. gmin popegerowskich.

mm

Współpraca i gospodarność

Działania Gminy Radzyń Podlaski w sposób aktywny łączą zasadę gospodarności z dbałością o potrzeby mieszkańców.

Pozyskiwane z remontów budynków należących do gminy jak również od mieszkańców pierwotnie odpadowe materiały, takie jak gruz, są sukcesywnie wykorzystywane na rzecz prac inwestycyjnych.

Wykonano kruszenie gruzu zgromadzonego w bazie PSZOK zlokalizowanej w miejscowości Białka. Tym samym zgromadzony materiał został efektywnie spożytkowany na cele remontowe, tj. wzmocnienia/przystosowania do bardziej komfortowego użytkowania dotychczas nieprzejezdnego skrzyżowania dróg polnych w m. Zabiele.

Proste, a zarazem efektywne działania przyczyniły się do znacznego polepszenia jakości użytkowania drogi przez mieszkańców.

Gmina Radzyń Podlaski kierując się zasadą racjonalnego gospodarowania zasobami i odpowiadając na potrzeby zgłaszane przez mieszkańców będzie wykorzystywać pozyskane materiały na bieżące remonty dróg polnych.

W tym miejscu należy wyróżnić operatora równiarki pana **Waldemara Wachulaka** i pogratulować mu doskonałości równania dróg.

Letnie popołudnie z muzyką i humorem

W niedzielę 17 czerwca 2021 roku Kameralna Orkiestra Akordeonowa Arti Sentemo pod batutą pana Zbigniewa Czuryło zagrała koncert rozpoczynający wakacje pn. „ LETNIE POPOŁUDNIE Z MUZYKĄ I HUMOREM W OGRODACH PAŁACU W ŻABIKOWIE".

W przygotowanie uroczystości zaangażowali się wójt Wiesław Mazurek i dyrektor Szkoły Podstawowej Anna Koczkodaj wraz z pracownikami.

Pasmo sukcesów Natalii Dyjak

Natalia Dyjak, podopieczna Gminnego Ośrodka Kultury w Ulanie-Majoracie, stała się prawdziwym kulturalnym ambasadorem gminy. Podczas Wojewódzkiego Przeglądu Teatrów Młodzieżowych 2021 w Młodzieżowym Domu Kultury „Pod Akacją" w Lublinie otrzymała wyróżnienie za zaprezentowany monodram „Ja... siostra Fridy" na podstawie B. Mujicy.

Fot. GOK Ulan-Majorat

Natalia Dyjak została najlepszą aktorką Siedleckiego Festiwalu Teatrów Amatorskich „O Jackową Kulę" za rolę w monodramie „Ja... siostra Fridy"

Monodram Natalii przyniósł jej nagrodę i nominację do spotkań centralnych 66. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w kategorii Teatr Jednego Aktora (Słupsk, 02-04 września 2021 r.).

W Przeglądzie i w konkursie recytatorskim wzięła też udział Julia Sposób, prezentując monodram „DE`FORMA" na podstawie „Ferdydurke" Witolda Gombrowicza.

Warto też odnotować, że Julia Sposób i Natalia Polkowska wzięły udział w wydarzeniu, organizowanym przez Łukowski Ośrodek Kultury - „Wianki nad Krzną 2021", który odbył się w łukowskim amfiteatrze.

Jakub Hapka

AUTOPROMOCJA
ZNAJDŹ NAS NA facebook®

eprasa.pl 5d616ab845